



„Wychowanie w Rodzinie” t. XXX (4/2023)

nadesłany: 23.10.2023 r. – przyjęty: 7.12.2023 r

Anita GULCZYŃSKA*

Komponenty *resilience* rodzin z defaworyzowanych sąsiedztw w obiektywie badań longitudinalnych

Components of family resilience in the context of a disadvantaged neighborhood. Perspective of a longitudinal research

Abstrakt

Cel. Artykuł prezentuje część wyników badania odkrywającego znaczenie dorastania w defaworyzowanym sąsiedztwie (DS) w przebiegu życia mieszkańców. Jego celem jest rekonstrukcja komponentów resiliencji rodzin z DS. Na tle zagrożeń takiego miejsca życia, zidentyfikowanych przez uczestników badania (kiedyś nastoletnich chłopaków zamieszkujących to samo DS), uchwycone zostały procesy relacyjne w rodzinie, chroniące ich przed niekorzystnymi wpływami społecznymi oraz przed konsekwencjami ubóstwa edukacyjnych zasobów w ich najbliższym otoczeniu. Drugim celem artykułu jest ożywienie dyskusji wokół modelu opartej na siłach pracy społeczno-wychowawczej ze społecznościami DS.

Materiały i metody. Materiały empiryczne poddane analizie są częścią longitudinalnego badania jakościowego (Holland, Thomson, Henderson, 2004). Jego pierwszy etap (2001–2005) był społecznie zaangażowaną obserwacją codzienności grupy nastoletnich chłopaków.

* e-mail: anita.gulczynska@now.uni.lodz.pl

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Narutowicza 68, 90-136 Łódź, Polska
University of Lodz, Faculty of Educational Sciences, Narutowicza 68, 90-136 Łódź, Poland
ORCID: 0000-0002-9742-8438

ków w kontekście DS. Drugą część badania stanowiły wywiady narracyjne przeprowadzone z dziesięcioma dzisiaj dorosłymi już uczestnikami pierwotnego badania (2016–2019). Treść wywiadów była kluczowym źródłem analizy, a materiały empiryczne z obserwacji sprzed lat pełniły funkcję jego uzupełnienia, kontekstualizacji. Proces zbierania i analizy danych regulowały zasady konstruktywistycznej metody generowania teorii ugruntowanej (Charmaz, 2009).

Wyniki i wnioski. Wyniki badania obejmują komponenty resiliencji rodzin rozumianej procesualnie. Resiliencja odkryta w badaniu jest obrazem magii codzienności, zwykłych-niezwykłych działań wzmacniających opór dorastającej młodzieży wobec pokus i niekorzystnych warunków najbliższego otoczenia. Badanie wykazało, że w przypadku środowisk, których defaworyzacja jest wielostronna i kompleksowo warunkowana, potrzebne jest szerokie, ekologiczne ujęcie resiliencji rodzin z DS, by uchwycić warianty powiązań pomiędzy indywidualnymi zdolnościami, własnościami rodzin, procesami zachodzącymi wewnątrz nich oraz pomiędzy nimi a sąsiedztwem czy/i instytucjonalnymi czy strukturalnymi uwarunkowaniami.

Słowa kluczowe: stygma terytorialna, zagrożenia rozwoju w DS, resiliencja rodzin, defaworyzowane sąsiedztwo, longitudinalne badanie jakościowe.

Abstract

Aim. The article presents some of the results of a study uncovering disadvantaged neighbourhood (DN) life-long effects on its male residents. It seeks for reconstruction of the risks of DN faced by its youth and resilience components of their families. The article adds to the discourse on the model of strength-based socio-educational work with DN communities.

Materials and methods. The empirical materials analyzed are part of a longitudinal qualitative study (Holland, Thomson, Henderson, 2004). Its first stage (2001–2005) was a socially engaged observation of the everyday life of a group of teenage boys. Narrative interviews conducted with ten, now adult, participants of the original study (2016–2019) constituted its second stage. The process of data collection and analysis was regulated by the principles of the grounded theory method in its constructivist approach (Charmaz, 2009).

Results and conclusion. The study results include the components of a processually understood family resilience, reconstructed from the perspective of the study participants. Resilience uncovered in the study is an image of the magic of everyday life, ordinary/extraordinary activities that strengthen the resistance of adolescents to risks and unfavourable conditions of the immediate environment. The study showed that in the case of environments whose disadvantage is multidimensional and comprehensive, a broad, ecological approach to the resilience of families with DS is needed to capture the variants of con-

nections between individual abilities, family properties, processes taking place within the families, and between them and their neighbourhoods or/ and institutional or structural determinants.

Keywords: disadvantaged neighbourhoods (DN), territorial stigma, development risks in DN, family resilience, longitudinal qualitative research.

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł podejmuje temat resilience rodzin z defaworyzowanych sąsiedztw (DS) i wpisuje się w autorski cykl publikacji o społeczno-wychowawczych aspektach dorastania w takich środowiskach życia, które odkryłam w przebiegu longitudinalnego badania jakościowego (LQR). Jego uczestnikami byli dorośli mężczyźni, kiedyś wspólnie zamieszkujący jedno z takich sąsiedztw w centrum Łodzi. Defaworyzowane sąsiedztwa (DS) rozumiem jako miejsca życia o obniżonym poziomie uznania społecznego, skupiające w swoim obszarze niekorzystne procesy decydujące o niższych szansach życiowych i możliwościach awansu społecznego ich rezydentów (Gulczyńska, 2022; Gulczyńska, Granosik, 2022).

Zainteresowanie fenomenem resilience (*resilience*) rodzin wychowujących dzieci w takich środowiskach wynika z mojej autoidentyfikacji naukowej. Jako pedagożka społeczna procesy wychowawcze rozumiem w ścisłym związku ze środowiskiem życia, w diagnozie którego koncentruję się na jego siłach, by nimi uruchamiać procesy społecznego współtworzenia zmiany opartej na szacunku do odpodmiotowej perspektywy. Paradygmat sił, w przeciwieństwie do tego, który eksponuje deficyty, wciąż nie znajduje satysfakcjonującego rozwinięcia w badaniach miejskich społeczności lokalnych doświadczających defaworyzacji. Argumentów wspierających tę tezę dostarczają liczne, tworzone w badaniach empirycznych obrazy rodzin z takich społeczności. W ich kompozycji dominuje przekaz akcentujący wielość problemów społecznych reprezentowanych przez rodziny z DS, nierówno rozkładający akcenty odpowiedzialności za nie pomiędzy samymi rodzinami, prezentowanymi jako wychowawczo niewydolne, nierzadko – roszczeniowe, a strukturami od nich niezależnymi, które niewidzialnie, ale znacząco kontekstualizują niekorzystne warunki ich życia i socjalizacji.

Głównym celem niniejszej wypowiedzi jest rekonstrukcja komponentów resilience rodzin z DS uchwyconych w obiektywie badania interpretatywnego, a więc prezentującego interesujące badacza zjawisko takim, jakim jest ono dla podmiotów go doświadczających. Przedstawiony w artykule obraz resilience rodzin eksponuje ich siły buforujące negatywne wpływy najbliższego otoczenia społecznego oraz rekompensujące ubóstwo formalnych zasobów edukacyjnych w codzienności młodego po-

kolenia. Drugim celem jest natomiast zdynamizowanie dyskusji wokół modelu pracy społeczno-wychowawczej ożywiającej potencjały rodzin z DS, która proces pozytywnej zmiany opiera na odkrywaniu, aktywizacji ich własnych sił, nie zaś na konstruowaniu ratunkowych, kompensacyjnych czy terapeutycznych interwencji w oparciu o diagnozy skoncentrowane na dysfunkcjach i obszarach niewydolności.

W pierwszej części niniejszej wypowiedzi omawiam teoretyczne podstawy analizy. Koncentruję się na różnicach pomiędzy negatywnym a pozytywnym dyskursem rozwijanym wokół tzw. efektu sąsiedztwa oraz na konsekwencjach, jakie dominacja tego pierwszego opisu może mieć dla jakości życia rodzin oraz dla efektywności interwencji w ich środowisku życia. Prezentuję również przyjęte w badaniu rozumienie resiliencji oraz jego potencjał dla upełnomocniania perspektywy mieszkańców w badaniach i praktyce społeczno-wychowawczej. Następnie skupiam się na metodologicznych aspektach badania. Centralną częścią artykułu jest rekonstrukcja zagrożeń w DS oraz komponentów resiliencji rodzin, które buforują ich sprawstwo w życiu młodych mieszkańców, na przykładzie jednego z takich sąsiedztw w Łodzi. Artykuł zamykają konkluzje z syntetycznym podsumowaniem wyników badania.

Uzasadnienie potrzeby rozwoju pozytywnego dyskursu wokół rodzin z DS

Defaworyzowane sąsiedztwa (DS) jako środowiska wychowawcze są przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych. Znalazły one swoją bogatą empiryczną dokumentację w interdyscyplinarnym dyskursie skupionym wokół fenomenu „efektu sąsiedztwa”^{*}. Wylaniający się z niego obraz DS jako kontekstu socjalizacji oraz wychowania dzieci i młodzieży wyrażony jest w głównej mierze w języku deficytów^{**}. Takie miejsca prezentowane są przez pryzmat kumulacji wielu problemów społecznych

^{*} Od ponad 30 lat literatura naukowa wpisująca się w interdyscyplinarny dyskurs wokół tzw. efektu sąsiedztwa (*neighbourhood effect*) (Galster, 2013) dokumentuje konsekwencje zamieszkiwania takich miejsc dla dobrostanu i jakości życia ich mieszkańców, choć jej źródła można upatrywać już w pierwszych badaniach Szkoły Chicagowskiej (Opačić, 2021, s. 37). „Efekt sąsiedztwa” to wielowymiarowa koncepcja obejmująca społeczno-interakcyjne, środowiskowe, geograficzne i instytucjonalne mechanizmy, których skumulowany rezultat odzwierciedla się w jakości życia mieszkańców danego miejsca (Galster, 2013).

^{**} Nawiązuję tutaj do przyjętego w literaturze z zakresu pedagogiki społecznej/pracy socjalnej rozróżnienia perspektyw oglądu problemów społecznych na tę skoncentrowaną na deficytach (*deficit-based perspective*) i jej alternatywę – perspektywę opartą na siłach (*strength-based perspective*) (Reynolds, 1939).

(Warzywoda-Kruszyńska, 1998, Bunio-Mroczek, 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Janowski, 2013; Mordwa, 2017), jako sprzyjające negatywnej socjalizacji w lokalnych grupach rówieśniczych (np. Crane, 1991), skazujące na bycie modelowanym przez niekorzystne wzorce osobowe w środowisku życia ubogim w normatywne odniesienia klasy średniej (Leventhal, Brooks-Gunn, 2000), uniemożliwiające awans społeczny z powodu zniewalających więzi lojalnościowych (O'Donnell, 1981), zagrażające trudnościami w osiągnięciu dobrostanu dzieci i młodzieży (Liu, Kia-Keating, Santacrose, Modir, 2018), mające nieuprzywilejowaną pozycję w dystrybucji formalnych zasobów opiekuńczych (Loeb i in., 2004) i edukacyjnych (Condrón, Roscigno, 2003; Lankford, Loeb, Wyckoff, 2002) oraz doświadczające stygmatyzacji mieszkańców w relacjach z instytucjami (Rios-Moore i in., 2004; Alexander, 2012) i wzmożonej instytucjonalnej kontroli (np. Cahill, Stoudt, Torre, 2019).

Na tle bogato zilustrowanych ograniczeń i barier rozwoju w DS uderza skromność empirycznie podpartych obrazów uwyrażniających siły indywidualne, społeczne, ekonomiczne czy kulturowe takich miejsc. Ta dysproporcja w dyskursywnie tworzonej reprezentacji DS jako środowisk życia zadziwia. W debatach akademickich uwypuklane są bowiem humanistyczne ujęcia człowieka zmagającego się z przeciwnościami losu, natomiast w dorobku badań dotyczących DS dominują obrazy negatywne, prezentujące ich mieszkańców jako sproblematyzowanych oraz uwyrażniające deficyty ich miejsc życia.

Jako pedagoga społeczna w takim odzwierciedleniu DS w naukach społecznych widzę pewne zagrożenia. Pierwszym z nich jest obca samym zainteresowanym perspektywa opisu ich życia i problemów. Badania eksponujące deficyty odnoszą się do norm obiektywnej nauki, której logika odbiega od tej subiektywnej czy konstruowanej lokalnie, stąd oparte o nie modele wsparcia nie zawsze trafnie identyfikują problemy uznane za realne w świecie przeżywanym przez wychowanków czy ich rodziny. Tworzona w oparciu o nie infrastruktura wsparcia może nie znajdować uznania u mieszkańców, w czym upatruję jednej z przyczyn pogłębiania się dystansu pomiędzy realnym stanem potrzeb a projektowanymi działaniami społeczno-wychowawczymi.

Dodatkowo język deficytów, dominujący w opisie takich społeczności, może przyczynić się do utrwalania, a nie zmiany *status quo*, w którym ich pozycja na tle innych grup obywateli miasta dalece odbiega od stanu zrównoważenia. Wyjaśnienia wpływu takich miejsc na rozwój mieszkańców, eksponujące braki, przyczyniają się do stygmatyzacji w procesach dystrybucji zasobów i podtrzymania podziałów populacji miast na tych „zasługujących” i „niezasługujących”. Utrwalanie procesów przestrzenno-społecznej segregacji zagraża wzmocnieniem udokumentowanej w badaniach redukcji finansowego wsparcia programów edukacyjnych podnoszących u młodych mieszkańców DS świadomość strukturalnych nierówności, uczących aktywnego obywatelstwa oraz upelnomocniających ich głos w dystrybucji władzy i prestiżu w mieście w przyszło-

ści. Dostarczenie przez naukę języka opisu DS w kategoriach deficytów może grozić pogłębianiem tych nierówności, kiedy przyjrzymy się współczesnym zmianom rewitalizacyjnym i zastanowimy nad związkiem ich koncepcji ze stygmatyzacją mieszkańców zubożałych społeczności. Badania wykazały, że podczas takich gruntownych, obnażających i wywołujących konflikty interesów wielkobudżetowych zmian ożywają się dyskursy negatywnie etykietujące mieszkańców DS, w tym przypisujące im odpowiedzialność za stan krytyczny ich miejsc zamieszkania. Negatywny dyskurs budowany wokół DS może dostarczać uzasadnień dla zmian w tkance miasta, których skutkiem jest destabilizacja i dalsza marginalizacja mieszkańców DS (Wacquant, 2007, s. 69). Piętno miejsca dostarcza argumentów wspierających gruntowną transformację klasową, zwykle realizowaną na drodze rozbiórki dotychczasowych budynków (*demolition land clearance*), budowania infrastruktury i oferty usług adresowanej do zamożniejszych mieszkańców (za: Kallin, Slater, 2014). W tym świetle w promowaniu rozwoju negatywnego dyskursu wokół DS zauważyć można skuteczne uzasadnienia dla gentryfikacji.

W tak złożonym kontekście szczególnego znaczenia nabierają badania wzbogacające pozytywny dyskurs rozwijany wokół DS. Ich cechą jest przede wszystkim upełnomocnienie perspektywy samych mieszkańców w wyjaśnianiu ich sytuacji życiowej i projektowaniu potrzebnych zmian w oparciu o siły samych dyskredytowanych społeczności, w tym o potencjały ich rodzin. Niniejszy artykuł odnosi się do tej potrzeby, gdyż odkrywa siły w codzienności rodzin z DS w ich procesach buforowania negatywnych oddziaływań społecznych na ich dzieci oraz radzenia sobie ze strukturalnymi barierami równych szans życiowych w miejscu zamieszkania noszącym znamiona defaworyzacji. Ramą teoretyczną, orientującą uwagę badaczki na siły rodzin uczestników badania, była koncepcja resiliencji (*resilience*).

Resiliencja rodzin z DS jako koncepcja uwrażliwiająca w badaniu

Bogaty dorobek badań wychowawczych aspektów DS wykazuje, że pomimo wielu zagrożeń socjalizacji w takich miejscach (Brenner, Zimmerman, Bauermeister, Caldwell, 2013) ich młodzi mieszkańcy manifestują strategię radzenia sobie „pomimo”, w których uwidacznia się ich indywidualna resiliencja (Gaylord-Harden, Barbarin, Tolan, Murry, 2018; Rabinowitz i in., 2019). Rola pośrednia w ich rozwoju przypisywana jest rodzinie. Koncepcja resiliencji znalazła szerokie zastosowanie w odkrywaniu i porządkowaniu wiedzy o roli rodzin z DS w buforowaniu rezultatów negatywnych oddziaływań społecznych oraz strukturalnie osadzonej nierówności zasobów edukacyjnych. Część z nich wykazała fundamentalne znaczenie pozytywnych relacji pomiędzy dziećmi i rodzicami (Barnhart, Bode, Gearhart, Maguire-Jack, 2022) oraz central-

ne umiejscowienie rodziny w systemie wartości jej członków dla zwiększenia szans życiowych w defaworyzowanych społecznościach (Falicov, 1998). Ta druga własność jest szczególnie silnie reprezentowana w badaniach latynoamerykańskich uboższych społeczności, które w swojej rdzennej tożsamości pielęgnują lojalność, a wzajemną zależność członków rodziny od siebie przedkładają nad niezależność, współpracę zaś nad konkurencją (Falicov, 1998).

Resiliencja rodziny wzrasta, kiedy sąsiedztwo rodziny pełni rolę zwartej społeczności (*cohesive community*). W takich miejscach życia źródłem siły rodzin w ich zmaganiu się z przeciwnościami losu są odczucia wspólnotowości i akceptacji, które umożliwiają podtrzymanie dobrostanu, dobrego zdrowia oraz poczucia bezpieczeństwa (Van Gundy, Stracuzzi, Rebellon, Tucker, Cohn, 2011). Zwarte społeczności oferują zarówno wzajemne monitorowanie bezpieczeństwa dzieci, jak i reagowanie w sytuacjach, kiedy są one zagrożone podczas zabawy w sąsiedztwie (Barnhart i in., 2022). Wzmocnieniu młodych mieszkańców służy pozytywny stosunek rodzin do edukacji. Badania prowadzone w społecznościach doświadczających relokacji w przebiegu rewitalizacji udokumentowały silniejszą resiliencję dzieci rodziców z wyższym wykształceniem (*with diploma*) w porównaniu z pozostałymi (Eiseman, Cove, Popkin, 2005). Badania odkryły również związki pomiędzy zaangażowaniem rodziców w rzeczywistość szkolną swoich dzieci, wyrażanym pomocą w odrabianiu prac domowych, zainteresowaniem wynikami szkolnymi, obecnością na zebraniach czy wizytami w szkole w przypadku pogarszających się wyników a nadawaniem edukacji istotnego znaczenia przez ich dzieci (Nord, West, 2001). Dodatkowo literatura przedmiotu dokumentuje rejestr dalszych członków rodziny (głównie rodzeństwa, dalszych krewnych), których edukacyjne wsparcie uważało edukację, a wraz z nią zwiększało ochronę dzieci i młodzieży z DS przed niekorzystnymi efektami dorastania w uboższych sąsiedztwach (Nord, West, 2001).

W przytoczonych badaniach resiliencja jest egzemplifikowana zarówno w postaci indywidualnych cech jednostek, własności rodziny, jak i procesów wewnątrz życia rodzinnego czy relacji pomiędzy rodziną a sąsiedztwem*. Moje badanie, poprzez jego longitudinalny charakter, pozwoliło zilustrować resiliencję rodzin w dynamicznym, nie statycznym wydaniu. Rekonstruuje jej komponenty w formie procesów, nie czynników czy cech chroniących osoby poddawane niekorzystnym oddziaływaniom. W tym znaczeniu badanie nasycy koncepcję resiliencji, sprowadzaną do relacji społecznych (Luthar, 2006, s. 780), w tym przede wszystkim tych, które umożliwiają pozytywny rozwój pomimo negatywnych okoliczności (Masten, 2001; Norman, 2000).

* Statyczne ujęcia resiliencji wyrażają się opisami cech osobowości czy dokumentują zestawy cech ludzi wpisujących się swoimi zachowaniami i strategiami radzenia sobie pomimo przeciwności losu w definitywny obraz osób z wysoką resiliencją (Luthar, 2006).

W prezentowanych wynikach analizy koncepcja resiliencji pełni rolę uwrażliwiająca, co wynika z przyjęcia założenia upodmiotowienia perspektywy uczestników badania*. Na tle różnych propozycji rozumienia i operacjonalizacji resiliencji rodziny, to ujęcie Fromy Walsh (2016) wydawało się najbardziej dynamiczne oraz otwarte na kulturowe zróżnicowanie wariantów tego fenomenu. W swojej koncepcji F. Walsh wyróżniła trzy obszary sprawstwa rodziny w buforowaniu niekorzystnych okoliczności życia: system przekonań, organizacja i zasoby rodziny oraz procesy komunikacji. System przekonań to interpretacje, jakie rodzina nadaje kryzysowi i wyraża w działaniu. Rodziny z wyższą resiliencją postrzegają kryzys jako wspólne wyzwanie, nie odpowiedzialność silnych jednostek samotnie przejmujących kontrolę w procesach przywracania jej równowagi. Pielęgnowane relacje i więzi stanowią kapitał, który jest uaktywniany w aktach kolektywnej współpracy w sytuacjach zagrożeń, i pomagają ujrzeć w doświadczanych trudnościach okazję do rozwoju i zmian w cyklu życia tej wspólnoty, a nie blokującą je przeszkodę. Immanentną częścią systemu przekonań rodzin z wyższą resiliencją jest również pozytywne nastawienie. Charakteryzuje je optymistyczne podejście do życia, będące zarówno efektem, jak i pozytywnym prognostykiem rezultatów kolejnych kryzysów, gdyż sprzyja wypracowaniu nad nimi kontroli. Z czasem załamania równowagi stają się doświadczeniami uczącymi wyboru najlepszych opcji, a w sytuacjach nie poddających się zmianie – ich akceptacji. Przydatne w jej wypracowaniu są kolejne własności systemu przekonań sprzyjającego resiliencji rodzin – transcendencja i duchowość. Siła rodziny wyrażać się może bowiem przypisaniem doświadczanym trudnościom zewnętrznie zdefiniowanej i wyższej zasadności.

W obszarze organizacji życia i zasobów rodziny na pierwszy plan wylania się elastyczność struktury umożliwiająca adekwatniejsze dostosowanie się do nowych potrzeb. Reorganizacja ról i powinności nie jest doświadczeniem tymczasowym, kiedy prowadzi do stabilizacji nowej równowagi. Elastyczność F. Walsh wiąże jednocześnie z liderem, który skupia się na bezpieczeństwie i zapewnieniu przewidywalności wydarzeń, czym pomaga bezbronny przejść przez kryzys. W podwyższeniu odporności rodziny na oddziaływanie czynników niekorzystnych pomagają też zewnętrzne zasoby społeczne i ekonomiczne, takie jak sieć nieformalnego wsparcia społecznego (dalsza rodzina, przyjaciele, sąsiedzi), organizacje wspierające w trudnym czasie, będące źródłem praktycznych informacji, konkretnych usług, wsparcia emocjonalnego i poczucia łączności z szerszą społecznością.

* Herbert Blumer, rozróżniając pojęcia definitywne i uwrażliwiające, tym drugim nadaje znaczenie punktów odniesienia, wskazujących badaczom jakościowym, kiedy się zatrzymać, w którą stronę patrzeć, a nie czego poszukiwać. Zarysowują one obszary badania, nie wskazując konkretnych obiektów obserwacji (Blumer, 1954, s. 150).

Ostatnim obszarem, w którym F. Walsh zidentyfikowała cechy wzmagające siły tego podstawowego środowiska wychowawczego, jest komunikacja. Zwiększaniu resiliencji służy komunikacja bezpośrednia, klarowna i szczerą, w której członkowie dzielą się opiniami, otwarcie werbalizują emocje w atmosferze wzajemnego zaufania i empatii, szukają okazji do radości oraz wspólnie spędzanego czasu, który w sposób synergiczny służy wytchnieniu. W takich warunkach łatwiej jest zrozumieć kryzysy oraz podejmować decyzje (rodzinne narady, burze mózgów, etc.) wspólnie i z szacunkiem do różnych poglądów. Tak dokonywane wybory oraz analiza ich efektów, szczególnie tych niesatysfakcjonujących, stają się dla rodziny lekcją pozwalającą zachować prężność w przyszłych wyzwaniach.

Froma Walsh podkreśla znaczenie geograficznego i kulturowego zróżnicowania jej ujęcia fenomenu resiliencji oraz potrzebę jego rozwoju z wrażliwością na te różnice. Moje badanie jest próbą odniesienia się do tej potrzeby na przykładzie doświadczeń rodzin jednego z łódzkich śródmiejskich DS, do którego powracałam w różnych wariantach roli badacza na przestrzeni kilkunastu lat.

Metodologiczne podstawy badania

Badanie przeprowadzone zostało w Łodzi, mieście, w którego centralnej części kumulują się efekty sprzężenia segregacji ekonomicznej i przestrzennej*.

Zrekonstruowany w artykule obraz resiliencji rodzin wyłaniał się w przebiegu analizy danych jakościowych zebranych dwiema technikami w różnych interwałach czasowych. Scalającą je ramą metodologiczną było longitudinalne badanie jakościowe (*longitudinal qualitative research*) (np. Holland, Thomas, Henderson, 2004)**. W latach 2001–2019 dwukrotnie prowadziłam badanie, którego wspólnym mianownikiem jest miejsce – jedno z łódzkich śródmiejskich DS, które w tamtych czasach wpisywało się w zasięg mapy łódzkich enklaw biedy (Warzywoda-Kruszyńska, 1998; Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010***). W czasie badania pierwotne-

* Szerzej o koncepcji degradacji śródmieści miast postindustrialnych zob. Zborowski, 2010, ss. 65–81.

** To część wyników badania prowadzonego w interwałach czasowych opisanych powyżej, którego nadrzędnym problemem badawczym było pytanie o znaczenie dorastania w DS w życiu jego mieszkańców.

*** Granice sąsiedztwa są tutaj rozumiane intersubiektywnie. To obszar geograficzny, którego zakres wyznacza nieostro wyodrębniony teren wspólny doświadczeniom z dzieciństwa i młodości uczestników badania. Wszyscy oni mieli z sobą albo bliskie relacje, albo sporadyczne kontakty; wszyscy, oprócz jednego, uczęszczali do tej samej rejonowej szkoły podstawowej. Przede wszystkim jednak, co było niezwykle ważną cechą tożsamościo-

go łączyłam w tym miejscu rolę mieszkanki (1998–2007) i społecznie zaangażowanej badaczki prowadzącej obserwację uczestniczącą działań grupy chłopaków (14–20 lat), w której odkrywałam liczne obszary oraz złożoną konfigurację ich uwarunkowań (rodziny, społeczność sąsiedzka, przedstawiciele instytucji obecnych w ich życiu)*. W latach 2016–2019 powróciłam do roli badaczki znaczenia tego sąsiedztwa w życiu jego mieszkańców i przeprowadziłam z 10 uczestników poprzedniego badania wywiady narracyjne oraz kilka swobodnych rozmów dotyczących słuszności wyciąganych wniosków analitycznych**. Materiał empiryczny z tego badania ukierunkował moją uwagę na siły rodzin pochodzenia w życiu tych dorosłych dziś mężczyzn, które z ich aktualnej perspektywy buforowały negatywne wpływy sąsiedztwa. Wywiady stanowiły główny materiał poddany analizie. W przypadku odnoszenia się w nich uczestników badania do sytuacji z okresu ich życia, bogato przez mnie udokumentowanego w czasie badania pierwotnego, dane z wywiadów były wzbogacane tymi z obserwacji uczestniczącej.

Wspólnym elementem obu edycji badania byli nie tylko jego uczestnicy, lecz także jakościowy paradygmat badania wzorowany na konstruktywistycznej teorii ugruntowanej (Charmaz, 2009).

O resiliencji rodzin z defaworyzowanych sąsiedztw empirycznie

Odkryte w badaniu komponenty resiliencji w rodzinach z DS wyrażają się albo procesami relacyjnymi prowadzącymi do korzystnych zmian w ustosunkowaniu się chłopaków do negatywnych czynników czy doświadczeń w ich środowisku życia, albo korzystnymi redefinicjami ich odbioru przez podmioty czy instytucje pośrednio bądź bezpośrednio decydujące o ich życiowych szansach. Logika tych procesów oraz ich ochronna rola w życiu uczestników badania nie byłyby zrozumiałe bez uprzedniej

wą tego miejsca, identyfikowali siebie przez pryzmat lokalnych historii indywidualnych czy grupowych, stanowiących fragmenty współtworzonej lokalnie opowieści o ludziach i miejscu przez każde jego historyczne pokolenie, w tym ich pokolenie.

* Rola badaczki naturalnie ewoluowała w kierunku „pedagożki sąsiedztwa” organizującej czas wolny młodzieży oraz, na wyraźną ich prośbę, pomagającej w sytuacjach uznawanych przez nich za trudne.

** Tylko część z nich stanowili główni uczestnicy pierwotnego badania, członkowie jednej z lokalnych grup rówieśniczych połączeni wspólnym doświadczeniem dorastania w sąsiedztwie. Pozostali (dwóch uczestników drugiego etapu badania) występowali w poprzedniej jego fazie jako członkowie innych lokalnych grup rówieśniczych i zamieszkiwali to samo miejsce, a z uczestnikami pierwszoplanowymi łączyły ich bezpośrednie bądź pośrednie relacje. W drugim przypadku mam na myśli rozpoznawanie siebie jako osoby z tego samego sąsiedztwa oraz identyfikowanie w historiach tworzonych i pielęgnowanych w lokalnym dyskursie.

rekonstrukcji intersubiektywnej teorii uczestników badania wyjaśniającej zagrożenia rozwojowe młodzieży w DS.

Rekonstrukcja zagrożeń dorastania w DS z perspektywy narratorów

Udokumentowany obraz codzienności chłopaków dorastających w DS jest złożony z dwóch planów. Pierwszy stanowią narracje praktyk grupowych pełnych energii, fantazji i emocji rówieśniczych. Jest on tworzony w kontraście do ich tła (drugiego planu), scenerii złożonej z materialnych i społecznych barier ich aktywności. Kompozycja obrazu codzienności, oparta na kontraście, oddaje złożoność konfiguracji uwarunkowań dziecięcych i młodzieżowych działań w obszarze tego miejsca zamieszkania. Dzisiaj w ich formach oraz konsekwencjach identyfikują oni ryzyka rozwojowe, którym w różnym stopniu potrafili się opierać. Elementy konfiguracji uwarunkowań (tła) stanowią: 1) bariery materialne (elementy przestrzeni materialnej niepoddające się zmianom w trakcie dziecięcych eksploracji – beton, cegła szkło, metal, etc.) czy zagospodarowanie przestrzeni podwórek ograniczające realizację potrzeb młodego pokolenia mieszkańców (rozbudowywanie parkingów kosztem miejsc wyznaczonych na zabawę) oraz 2) bariery społeczne (Gulczyńska, 2013). Te ostatnie wyrażały się w konfliktach z wybranymi dorosłymi, przyjmującymi rolę strażników zdefiniowanej przez nich, nie przez młodych mieszkańców, koncepcji przestrzeni sąsiedztwa. Społeczne naciski nakładane na młodych przyjmowały z czasem formy odczuwane przez nich jako „wypędzanie” z ich własnej przestrzeni życia, w którego efekcie stopniowo relokowali się do obszarów pod bramami prowadzącymi z ulicy do podwórek czy do obszaru naroży ulic sąsiedztwa. Takim usytuowaniem wzbudzali zainteresowanie „obcych” spoza sąsiedztwa (policji, pedagoga szkolnego, kuratorów, etc.), któremu nadawali znaczenie nieuzasadnionej kontroli, stąd i stawiali opór. Jednocześnie niedostępność usług społeczno-edukacyjnych adekwatnych do ich wieku powodowała nadanie sensu różnym formom „wytapiania czasu pod bramą”, które, nierzadko ewoluując w praktyki „odwalania”, rozciągały się na większą część ich dnia**. Dynamikę „odwalania” ilustruje wypowiedź Filipa***:

* W części prezentującej wyniki badania wyrazy występujące w cudzysłowach i nierzadko będące kolokwializmami to kody *in vivo* – pojęcia pochodzące od badanych, których stosowanie jest powszechnie zalecane w metodzie teorii ugruntowanej (Charmaz, 2009). Wytluszczenia w tej części pracy oddają istotne odkryte kategorie oraz ich warianty.

** Trzecim rodzajem barier kontekstualizujących aktywności młodego pokolenia w tym miejscu była geograficzna, ekonomiczna i „konceptyjna” niedostępność takich usług. W latach 2001–2005 (czas pierwszej edycji badania) w najbliższej okolicy funkcjonowały dwie świetlice środowiskowe, a ich nacisk na kompensację braków edukacyjnych czy wychowawczych nie przyciągał młodzieży mającej inne wyobrażenie o atrakcyjności takich usług.

*** Imiona uczestników badania są fikcyjne. Wszystkie, poza jednym (Podróżnik), zostały przez nich wybrane.

Wychowałem się tutaj. Odwalałem, co swoje i tutaj do szkoły podstawowej chodziłem. Z gimnazjum zostałem zabrany do domu dziecka. Po wyjściu zaczęło się tutaj z chłopakami latać. Jakieś narkotyki się pojawiły, tak sobie życie beztrudno mijało... Ech, na zabawach i tak bujałem się z towarzystwem.

„Odwalanie” przybierało formy aktywności łączących w sobie elementy zabawy, oporu wobec narzucanych nakazów i zakazów oraz wzorów pozycjonowania społecznego w grupie, stanowiących komponenty kultury lokalnej identyfikowanej przez uczestników badania pod pojęciem dzielnicy (Gulczyńska, 2013)*.

W historiach lokalnych grup młodzieżowych można uchwycić swoistą ewolucję form „odwalania”. Początkowo sprzężenie barier materialnych ze społecznymi i niedostępnością wsparcia edukacyjno-socjalnego sprzyjało niewinnym psotom w obszarach podwórek, by, wraz z zaogniającymi się konfliktami i przeniesieniem się grupy na ulicę, zwiększyć odczucie niezgody na kontrolę przez dorosłych (w tym również tych spoza sąsiedztwa), co w warunkach wszechogarniającej nudy, *summa summarum*, prowadziło do zachowań dewiacyjnych (np. skutkujących wandalizmem kłótni z sąsiadami, niszczenia mienia, drobnych kradzieży, eksperymentów z substancjami odurzającymi, etc.).

Atrakcyjność i progresywny charakter „odwalania” miały swoje uzasadnienia kulturowe. Wykładnia normatywna świata „dzielnic” stawiała swoim uczestnikom klarowne oczekiwania, ściśle powiązane z dystrybucją puli prestiżu i przywilejów pomiędzy nimi. Zgodnie z nimi uczestnicy musieli zaistnieć jako „nie dający się” czy „wrogowie frajerstwa i policji” i unikać renomy „lapsa”. „Nie dający się” nie poddawał się taktykom degradacji ani ze strony „swoich”, ani „obcych”, czym budował reputację osoby zasługującej na szacunek i satysfakcjonującą pozycję zarówno w swojej grupie pierwotnego odniesienia, jak i w relacjach z innymi z „dzielnic” (Gulczyńska, 2013). Ustosunkowanie się do tych oczekiwań manifestowało się w poziomie zaangażowania chłopaków najpierw w konkretne scenariusze działań grupowych, a potem w przetasowania społeczne, w których efekcie z czasem dochodziło do tworzenia się grup z osób połączonych typem zaangażowania dominującym w ich codzienności.

Gniewko: Z Solmyrem i z Chudym to my byliśmy taką trójką, która nie chciała tak wsiąknąć w to wszystko, tak? Trzymaliśmy się ze sobą, byliśmy tacy, że i z tymi, i z tymi potrafiliśmy pospędzać czas, ale jak się zaczęły narkotyki, to już nie ciągnęło nas.

* Szerzej o analogii negocjacji tożsamości podmiotów w świecie dzielnic do tych uchwyconych w koncepcji Straussowskiego świata społecznego (Strauss, 2013) w: Gulczyńska, 2013.

Gniewko, podobnie jak inni rozmówcy, w „wejściu w narkotyki” identyfikuje poziom zagrożenia, którego nie chciał przekraczać w swoim „odwalaniu”*. Z perspektywy rozmówców kariery przestępcze w DS to efekt eskalacji zaangażowania młodzieży w coraz bardziej spektakularne formy „odwalania”, połączone z używkami, które prowadziły do nadania tym szczególnie aktywnie „odwalającym” formalnej etykiety przestępcy i występowały w trzech lokalnie rozpoznawanych wzorach: 1) od „odwalania” do „kryminału” (awantury, bójki, etc.), 2) „ciemne interesy” (włączenie się do nielegalnych lokalnych sieci dystrybucji) i 3) przestępczość na rzecz uzależnienia (nielegalne formy zdobywania środków na odurzanie się). W uniknięciu odzwierciedlenia się któregoś z powyższych wzorów biograficznej organizacji w życiu uczestników mojego badania pomagała resiliencja ich rodzin.

Komponenty resiliencji rodzin młodzieży z defaworyzowanych sąsiedztw

Przyjmując perspektywę uczestników badania, widzimy, że resiliencja manifestuje się w ich życiu pod postacią procesów dających im indywidualną siłę w budowaniu oporu wobec presji „dzielnicy”, procesów, które neutralizują jej sprawczość w roli regulatora zachowań społecznych i/czy istotnego azymutu w formułowaniu indywidualnych planów na życie.

W badaniu odkryte zostały istotne komponenty resiliencji rodzin uczestników badania, a wśród nich: procesy samowychowania, zobowiązanie lojalnościowe wobec matki, stawianie przez matki oporu w procesach społecznego tworzenia dewiantów z ich synów, społeczne rozpoznanie rodziny jako nieodbiegającej od normy, współtworzenie opartego na siłach obrazu ojca. Ich bogato ilustrowanej prezentacji poświęcona jest kluczowa część tego paragrafu.

Procesy samowychowania inicjowane w rodzinach z DS

Mam tutaj na myśli samowychowanie „rozumiane jako uczenie się całozyciowe – przez życie”, wyzwalające „rozumienie siebie i świata przez dystans” (Czerniawska, 2002, ss. 20, 22). W zebranych materiale uwyraźniło się ono w dwóch postaciach: samowychowania inicjowanego obserwacją członków rodziny i samowychowania ini-

*Nasuwa się interesująca analogia do koncepcji „progów zagrożenia” Ewy Marynowicz-Hetki (1987), perspektywa na rozwój społeczno-pedagogicznych koncepcji w oparciu o to badanie. Koncepcja, opublikowana w 1987 r. na potrzeby obiektywnego pomiaru sytuacji dziecka w rodzinie wieloproblemowej, może służyć jako punkt wyjścia dla rozwoju jej wariantów w logice paradygmatu interpretatywnego i w odniesieniu nie do zagrożeń rozwoju dziecka w rodzinie, ale zagrożeń rozwoju w DS. W tym wyodrębnieniu przez rozmówców rozstrzygającego znaczenia „wejścia w narkotyki” odczytać można jeden z progów zagrożenia rozwoju młodzieży z DS, stanowiący element społecznie tworzonej koncepcji progów zagrożenia rozwoju w DS.

cjonowanego wsparciem edukacji przez matkę. Pierwszy z nich omówię na przykładzie opowieści Gniewka:

AG: A jaką widzisz różnicę właśnie pomiędzy tobą a braćmi, którzy... No, jednak gdzieś trafili do miejsc, do których ty byś nie chciał trafić [więzienie]?

Gniewko: Głowa [...]. Trzeba mieć swój rozum... Nie być podatnym na... innych, nie wiem. Wydaje mi się, że głowa. [...] No ja też mogłem skończyć różnie, tak? Z tymi, ale... Jak widziałem, że coś jest nie tak, to ja odbijałem, odchodziłem od tego [...]. Na pewno narkotyki... No nie podobało mi się to niekontrolowanie swoich zachowań.

W wypowiedzi Gniewka *głowa* wydaje się swoistą metaforą wewnątrzsterownego mechanizmu regulacji relacji z innymi. Narrator określa tym pojęciem indywidualną cechę mentalną, rozwijaną dzięki obserwacji bliskich. Dzięki interpretacji wypracowanej w refleksji nad losem innych członków rodziny podmiot nadaje aktualnie obserwowanym (nierzadko współtworzonym) wydarzeniom znaczenie ryzykownych czy/i niezasadnych i profilaktycznie wycofuje się z kolektywnego działania. Ryzyko rozumiane jest tutaj jako zwiększenie prawdopodobieństwa utraty przez niego kontroli nad przebiegiem działań grupowych i poniesienia konsekwencji w postaci bycia społecznie i/czy formalnie uznanym za przestępcę. Proces wchodzenia na drogę przestępczą generowany ujednocnieniem swojej linii działania z tą grupową Gniewko obrazuje w swojej wypowiedzi następująco:

AG: A bracia wracają do więzień?

Gniewko: Dwóch wróciło. Ale już teraz wszyscy są na dobrej drodze, powiedzmy.

AG: Sukces polskiej resocjalizacji?

Gniewko (*ze śmiechem*): Nie, może też mi się właśnie wydaje, że to środowisko ich tam wciągnęło. A jak już teraz mają swoje rozумы i dotarło do nich, to już swoim życiem się zajęli, a nie kolegów. Ja też tak kiedyś myślałem, że to każdego mogło spotkać, tak? Ale teraz nie. [...] Moi bracia, wiadomo, że pozahaczali o zakłady karne i tyle, no. Ja widziałem, co to było, i nie chciałem nigdy tak. Może ja z ich doświadczenia ściągnąłem? [...] Ja tak sobie myślałem właśnie, że nie chcę tak skończyć, czy tak zacząć życia... I robiłem wszystko, żeby tak nie było.

Z opowieści Gniewka wyłania się obraz refleksyjnego analityka cudzych doświadczeń, w tym członków własnej rodziny. W słowach „ja widziałem, co to było, i nie chciałem nigdy tak” odczytujemy logikę uczenia się przez życie wskutek indukcyjnego kumulowania wiedzy pozyskanej z doświadczenia pośredniego. W tym, w czym inni widzieli beztruską zabawę, on z czasem zauważał początek procesu autodestrukcji, uosabianego w historiach życiowych choćby jego braci.

W logice działania tego procesu odczytać można wymykający się regułom teorii społecznego uczenia się przykład oporu podmiotu systematycznie narażonego na oddziaływanie negatywnych wzorców osobowych (naśladowanie) i modelowanie przez znaczących członków rodziny. To całożyciowe uczenie się z historii życia braci, nie ochronne izolowanie podmiotu przed nimi, sprzyjały rozwojowi autorefleksji Gniewka oraz jego samowychowaniu organizowanym wg wzoru „wiem, kim być nie chcę”.

Samowychowanie zasilane wsparciem edukacji przez matkę odkrywa przed nami historia Chudego. W jej tle stoi matka wspierająca syna w łączeniu pasji (gry w piłkę nożną) z edukacją formalną. W tym mariażu, opartym o siły indywidualne syna, oboje upatrywali szansy na przekroczenie przez niego barier pochodzenia społeczno-geograficznego.

Procesy uczenia się przez życie, uruchomione doświadczeniem hybrydyzacji społeczno-kulturowej i wzmocnione szansą na wykształcenie, umożliwiła zmiana szkoły z lokalnej na sportową, zlokalizowaną w innej części miasta*.

Chudy: No i cały ten okres był związany z tą szkołą, głównie treningi [...]. Mniej się przebywało też u siebie, bo już powstały też nowe znajomości, z którymi [...] ta pasja połączyła.

Chłopak, zwerbowany tam przez reprezentanta świata profesjonalnej piłki nożnej, treningom, nauce i kontaktom z nowymi kolegami poświęcał większość swojego czasu. Doświadczenie odmienności innych miejsc zamieszkania i stylów życia szkolnych kolegów ożywiło jego pokłady autorefleksyjności.

[...] jest różnica pomiędzy osobami z bloków, a ze Śródmieścia. Patrząc na wychowanie takiej osoby w porównaniu do nas, to różnica jest kolosalna. Dzieci z osiedli uważają się za lepszych, czy coś w tym stylu. Status społeczny trochę wyższy niż ludzi z centrum, z tych biednych dzielnic...

Doświadczenie tej społeczno-kulturowej i przestrzennej różnicy, wraz z uzyskaniem w nowym świecie społecznym satysfakcjonującej go pozycji i perspektywy na lepszą przyszłość, było możliwe dzięki codziennym powrotom do miejsca toż-

* Badanie pierwotne uwydatniło związki nieudanych karier edukacyjnych w szkole lokalnej z procesami stygmatyzacji (Gulczyńska, 2019). Uczniowie, obserwowani przez kolegów z „dzielnic” na terenie szkoły, wypełniając na terenie szkoły oczekiwania świata „dzielnic”, negocjowali swoją tożsamość tak, by podtrzymać jej ciągłość w odbiorze kolegów, czym skazywali się na niski status w roli ucznia i w konsekwencji unieważnianie w ich życiu dobra edukacji formalnej.

samości źródłowej i podtrzymywaniu kontaktów z kolegami z grupy pierwotnego odniesienia. Taki kontekst codzienności sprzyjał procesom samowychowania we wzorze „wiem, kim i gdzie chcę być” oraz realizacji biograficznego planu działania (Schütze, 1997)*.

Niewidzialnym, ale niezwykle znaczącym tłem tej przemiany jest matka Chudego, przez jego kolegów interpretowana jako osoba „trzymająca go krótko”. W opisach tego pojęcia, danych mi w pierwszej fazie badania, odczytywałam silny akcent położony na różnicę pomiędzy postawami ich matek a postawą matki Chudego, która wyrażała się w niepoddających się negocjacjom zasadach i obowiązkach Chudego, co przekładało się na niższą częstotliwość jego obecności w sąsiedztwie. Zdrowo pojętej dyscyplinie towarzyszyło wsparcie matki w realizacji edukacji formalnej, której na pewnym etapie podporządkowała inne zobowiązania. W sytuacji, kiedy szkoła prywatna, zniechęcona stanem zdrowia chłopaka, odebrała mu prawa do stypendium, matka podjęła w jego szkole dodatkową pracę, by w ten sposób zrekompensować niemożność opłacenia czesnego. Tym aktem przyczyniła się do wzmocnienia w ich relacji silnego zobowiązania lojalnościowego, który w oparciu o inne przypadki opisuję w sekcji poniżej jako odrębny komponent resiliencji rodziny.

Zobowiązanie lojalnościowe wobec matki

Empiryczną ilustrację mechanizmu działania zobowiązania lojalnościowego syna wobec matki w zapobieganiu jego zaangażowaniu w „odwalanie” odnajdujemy w wypowiedzi Nikodema:

Nigdy nie byłem przywódcą, raczej osobą stojącą na uboczu, obserwującą. Mama mnie nauczyła tego. Czego mnie nauczyła? Tego, żeby nie iść za daleko, żeby mieć pewne zasady. Oczywiście gdyby wiedziała, co robiłem, nie podobałoby się jej to, ale zawsze gdzieś ona stała tam za mną, była w głowie i wiedziałem, że nie mogę przekroczyć pewnej granicy, że są pewne granice.

Matki poznane przeze mnie na etapie badania pierwotnego to kobiety świadome zagrożeń społecznych w najbliższym otoczeniu i odnoszące się do tej wiedzy w rozmowach profilaktycznych ze swoimi synami. Jednak tylko nieliczni uczestnicy mojego badania wśród mechanizmów regulujących ich autokontrolę w sytuacjach pokusy

* Szerzej konfigurację przemiany biograficznej chłopaka, inicjowaną punktem zwrotnym o znaczeniu edukacyjnym, omawiam w „Resocjalizacji Polskiej”, którego tematem jest zjawisko odejścia od aktywności dewiacyjnych młodzieży z DS. Artykuł jest w trakcie procesu wydawniczego.

przywołali wewnętrzny dialog z figurą matki podobnie do Nikodema, który w opisie sprawstwa matki nadaje jej rolę innego znaczącego (Berger, Luckmann 1983)*.

Nasuwa się pytanie, co wyróżniało relacje tych synów z matkami, w których zachowaniu ten mechanizm się uwydatnił w regulowaniu relacji z grupą rówieśniczą. Historie Solmyra i Nikodema egzemplifikują sprawczość matek „ogarniających”, choć samo pojęcie „ogarniania” było wspólne większości rozmówców.

Nikodem: Tak do jakiś, nie wiem, no nie pamiętam za bardzo tych początków. Być może wymazałem to też z głowy, bo nie chciałem pamiętać po prostu tego. Ale mama zawsze dawała radę, zawsze ciężko pracowała, zawsze nas, yyy, bo jeszcze był oprócz mnie, jeszcze był mój brat starszy o 12 lat. Zawsze zapewniała nam jedzenie, miłość, ciepło. [...] No starała się to ogarnąć, w tym sensie, że pracowała, nie piła, my jako rodzina byliśmy najważniejsi. [...] No i imponowało mi, że sama kobieta potrafiła zadbać o dom, ugotować.

„Ogarnianie” występuje jako antonim „nieogarniania”, wyrażającego w innych rozmowach niestabilną sytuację ekonomiczną i psychologiczną w rodzinie, której albo niektórzy z nich sami doświadczali, albo obserwowali w domach innych kolegów czy sąsiadów.

AG: I co robiła matka w takich sytuacjach [kiedy nie było pieniędzy]?

Bajker: Siadała i płakała, co miała robić? Była bezradna. Znaczący nie. Próbowala, wiesz? [...] Powiem ci, że pamiętam też takie czasy, jak wiesz, kiedy wyjazdy do Ruskich były modne, no moja ciotka się bardzo na tym dorobiła i moja matka chciała też. Zaproponowała jej ta ciotka i ona pojechała, no ale jak wróciła, to tak, no ja miałem wtedy chyba z siedem lat, czy osiem, pamiętam jak dzisiaj, jak jajecznicę smażyłem, to taboret sobie podstawiałem, bo wiesz nie widziałem z góry patelni, tak? A tatuś nie był w stanie nam nic do jedzenia zrobić. [...] Uważam, że matka się bała zostawiać nas, a potem już nie miała siły, zresztą wiesz, że na koniec jeszcze pracowała, tak?

W konstruowanym przez synów obrazie matki „ogarniającej” uwyrażnia się skuteczne łącznie roli matki żywicielki rodziny z dbałością o stabilną i zrytualizowaną przestrzeń domu.

* Inny znaczący to głównie osoba opiekuna pierwotnego, którego perspektywa staje się prymarnym źródłem interpretacji bodźców z otoczenia i odnoszenia się do nich przez podopiecznego.

Analiza materiału empirycznego pozwoliła wyodrębnić inne wspólne cechy kontekstu rodzin „matek ogarniających”. Czas biograficzny ich rodzin jest podzielony na dwa etapy, które krytycznie różniły się poziomem „ogarniania”.

Nikodem: Pamiętam, że mama kiedyś powiedziała, że przyszła do domu tam po jakiejś pracy czy coś, ojciec, hmm... leżał pijany czy tam spał pijany... A ja siedziałem, nie wiem ile wtedy miałem... trzy, może cztery latka, gotowałem coś na podłodze, wysypałem jakiś makaron, cukier, wszystko pomieszałem i tak dalej, a ojciec był pijany. No i to był chyba taki też przełom, że (*chrząknięcie*) mama nie potrafiła, już mu zaufać na tyle... Bo z tego, co pamiętam, jak mówiła, to właśnie mówiła, że jest... (*ogromne wzruszenie*), że tata chciał się zmienić, mówił, że się zmieni... Ale, jak to alkoholik, nigdy nie wolno mu ufać i zawsze trzeba mieć tę kontrolę.

Nikodem dokonuje podziału biograficznego czasu rodziny poprzez odniesienie do konkretnej sytuacji, noszącej znamiona swoistego punktu zwrotnego. Solmyr detalizuje opisy życia rodzinnego opartego na ładzie, przewidywalności, spokoju i pracy nad komunikacją, które są dlań fundamentalne i wyjątkowe, dzięki śladowej, ale wciąż żywej, pamięci chaosu, niepewności i nieprzewidywalności za czasów „nieogarniania”.

Drugą cechą wspólną wątków poświęconych matkom jest pielęgnowanie rodzinnych więzi, którego uszczegółowioną ilustrację znajdujemy w historii Solmyra.

Solmyr: Zawsze mama się starała ogarniać, żeby jakieś ognisko domowe podtrzymywać, tak? Jak ktoś się pokłócił, to zawsze nas godziła i chociaż tych kłótni nigdy nie ma takich ostrych, tylko jak to w rodzinie, tak jak brat z siostrą czy... Czasami mama tak wyolbrzymia wszystko. Pokłóć się, jak z bratem czy coś, a na drugi dzień jest wszystko dobrze, a ona musi to roztrząsać (*z czułym śmiechem*) przez trzy miesiące i... I mówię, codziennie, czy co tydzień się spotkamy, w niedzielę zawsze wszyscy, no... I na bieżąco rozmawiamy, chyba że jakieś tam, nie wiem, wakacje czy coś, albo ja gdzieś wyjeżdżam, bo często wyjeżdżam.

Naturalną konsekwencją jednoosobowej odpowiedzialności ekonomicznej za rodzinę było zmniejszenie czasu wspólnie spędzanego przez matkę z dziećmi oraz rozluźnienie rodzicielskiej kontroli w czasie jej pracy. W pielęgnowaniu rodzinnych więzi odczytać można działania kompensujące te częste nieobecności. Wyrażały się one w rytualizowanych formach, czyli codziennych czy cotygodniowych spotkaniach matki z dziećmi i ich bliskimi osobami, które Solmyr postrzega jako sprzyjające komunikacji („i na bieżąco rozmawiamy”, „zawsze nas godziła”). Kluczowa pozycja tych wydarzeń rodzinnych na tle innych oraz gęstość ich opisu w jego opowieści świadczą

mogą o rozciągnięciu czasu wspólnego rodziny w subiektywnej skali czasu dzieciństwa narratora. Te powtarzalne formy troszczenia się o ognisko domowe dawały Solmyrowi odczucie rodzinnej harmonii i ładu pomimo okoliczności zewnętrznych sprzyjających opiekuńczo-wychowawczej dezorganizacji tej wspólnoty (częsta nieobecność matki jako skutek ekonomicznego przymusu).

Taki harmonijny dom rodzinny w opowieści Solmyra wymyka się miarom jego subiektywnej chronologii, o czym można wnioskować z analizy warstwy językowej poświęconych mu fragmentów. W ich opisie czas przeszły często miesza się z teraźniejszym, a przysłówki *zawsze* towarzyszy obrazom pewnych praktyk życia rodzinnego, które wydają się w tej rodzinie od lat nieprzerwanie kontynuowane. Niezależnie, czy rodzina wywołana jest w rozmowie pytaniem o dzieciństwo („jaką rodzinę pamiętasz?”), czy pojawia się jako kontekst opisu działań podejmowanych w życiu dorosłym, jej znaczenie i rola w życiu Solmyra wydają się wciąż prymarne i niezmiennie.

Kolejną wspólną własnością rodzin matek „ogarniających” jest nadawanie im przez synów znaczenia kobiet „poświęcających się”, „bohatek codzienności”, które w narracji wyrażane jest zabiegiem kontrastowania ich postaw z dostępnymi im w codziennych obserwacjach czy w przekazach dyskursu sąsiedzkiego obrazach rodzin „nieogarniających”. Przykłady tych drugich powszechnie występowały w dyskursie sąsiedzkim, co mogło je normalizować, a rodzinom odmiennym nadawać znaczenie wzorcowych. Społecznie konstruowane standardy oceny rodzin, które stawiały rodziny Solmyra i Nikodema ponad lokalną normą, wydawały się wzmacniać w synach obopólną lojalność i wzmacniać więź z matkami, którym nie chcieli „dokładać”. Nikodem powiedział: „Raczej unikałem kłopotów. Nie chciałem, by mama miała problemy, by się martwiła”.

Stawianie przez matki oporu w procesach społecznego tworzenia dewiantów z ich synów

Według badań jednym z ograniczeń szans życiowych młodzieży z DS jest wyższe natężenie stygmatyzacji terytorialnej w takich miejscach zamieszkania, stąd częściej dochodzi do ich społecznego zdefiniowania w rolach dewiacyjnych, np. jako podmiotów odpowiedzialnych za złą kondycję infrastruktury sąsiedztw (Gulczyńska, 2013), trudnych uczniów (Gulczyńska, 2019) czy nieletnich przestępców (Cahill i in., 2019). Mechanizm tego procesu i jego związek ze stygmatyzacją młodzieży o cechach społecznie dyskredytujących, jak np. klasa społeczna, miejsce zamieszkania, rasa, etc., Caitlin Cahill syntetycznie ujęła w pojęciu przestrzeni kryminalizujących obszary miasta, w których splot relacji społecznych młodzieży z grup marginalizowanych, przestrzennych form kontroli i karnej polityki państwa, sprzyja procesom przedwczesnej kryminalizacji młodzieży (Cahill i in., 2019).

Odwołując się do danych z badania pierwotnego, widzimy, że cechy typologiczne takiej przestrzeni zidentyfikować można w „bramie” i „na ulicy”, gdzie współwystępowanie grupowych form „wytapiania czasu”, praktyk „odwalania”, stygmatyzacji terytorialnej oraz częste wizyty prewencyjne policji, czyniły okoliczności sprzyjające społecznemu tworzeniu nieletnich przestępców. Istotnym podłożem ich dynamicznego i sprawczego przebiegu było nadawanie przez świat „dzielnic” znaczenia sceny statusotwórczej interakcjom z policją (Gulczyńska, 2013)*.

Dane z obu etapów badania dostarczają dowodów na sprawczość matek w blokowaniu procesów nadawania formalnych etykiet „dewianta” ich synom, czego wymowny przykład odnajdujemy w wypowiedzi matki Bajkera i Dexa: „On jest tylko chuliganiok. Nie zrobicie z niego kryminalisty!” Matka chłopców reprezentowała cechy matki „walczącej”, świadomej mechanizmów społecznego naznaczania i ich konsekwencji dla młodzieży Przytoczoną wypowiedzią zakończyła próby przekonania jej przez władze szkoły do złożenia wniosku do sądu o umieszczenie jej syna (Dexa) w MOSie**, kiedy, uprzednio zdefiniowanego jako ucznia wyjątkowo trudnego, chciano się go zwyczajnie pozbyć ze szkoły. Odczuwając presję szkoły, która postawiła ultimatum – „my nie wzywamy policji, ale pani zabiera go ze szkoły” – najpierw upewniła się w sąsiedztwie, czy jej syn faktycznie jest niewinny, by potem skutecznie udaremnić jego instytucjonalizację.

Matki walczące nie tylko blokowały akty przedwczesnego kryminalizowania synów, czym zapobiegały ich karierze przestępczej, lecz także, podobnie do matek „ogarniających”, wzmacniały lojalnościowe zobowiązania synów wobec nich.

Spoleczne rozpoznanie rodziny jako nieodbiegającej od normy

Omówienie tego komponentu resiliencji rodzin uczestników badania wymaga uprzedniego zrozumienia procesu będącego jego antonimem – społecznego rozpoznawania rodziny jako wymykającej się normie, który zidentyfikowałam w opowieści Filipa.

Filip: Miałem 13 lat, byłem „dorosły”, zacząłem palić papierosy (*śmiech*). Zmiana towarzystwa, sposobu myślenia... Może wtedy zaczęło się dojrzewanie i z kolegami dorastanie na zasadzie rozrabiania, brania życie we własne ręce, pokazywania,

* W swojej książce opartej na badaniu pierwotnym (2001–2005) opisuję procesy analogiczne do tych ujętych poprzez C. Cahill w koncepcji „przestrzeni kryminalizującej” (Cahill i in., 2019) na przykładzie „bramy” i zagrożenia uczestników mojego badania kryminalizacją w relacjach z policją (szerzej w: Gulczyńska, 2013).

** Skróót od miejskiego ośrodka socjoterapeutycznego, jednostki korekcyjno-edukacyjnej działającej w systemie półotwartym.

jakim się jest twardym, nieposłusznym wobec rodziców. Wtedy już wiedziałem, jak oni powinni wychowywać mnie, a oni robili inaczej. Inni dostają, a ja nie dostaję. Innych rodzice zabierają gdzieś, a moi mnie nie. [...] Miałem takich znajomych, którzy byli też inni, osoby, które były z dobrych domów, ułożone i grzeczne. To były dzieciaki, które od rodziców miały wsparcie, miłość, zainteresowanie czy martwienie się o nich i po prostu... No nie popadali w kłopoty. AG: Powiedziałeś, że oni [koledzy] mieli zainteresowanie rodziców. [...] Czego ty nie miałeś, albo co miałeś, co spowodowało, że łatwiej popadałeś w kłopoty? Filip: Yyy... Ciepła, wsparcia, zainteresowania, był alkohol, hmm... Nieraz czułem się gorszy przed rówieśnikami, jak mój ojciec, że tak powiem, katował muzyką disco polo na cały regulator po alkoholu. A ja byłem z tego powodu wyśmiewany.

W uwypuklonych przez Filipa cechach rodzin kolegów (kontrola rodzicielska w sąsiedztwie, niezawstydzanie dzieci swoim stylem biesiadowania, monitorowanie czasu wolnego dziecka, oparte na aktywnościach edukacyjnych zwiększanie szans życiowych dzieci) odczytujemy cechy rodzicielstwa budowanego w odniesieniu do standardów klasy średniej. Obserwacja wzorów rodzicielstwa bliskich perspektywie klasy średniej zintensyfikowała u niego odczucie, że jego rodzina wymyka się normie, a w konsekwencji doprowadziła do zawstydzenia i gniewu. Ulgę przynosiło uczestnictwo w grupie „pocieszycieli od użalania się nad sobą”. W młodości Filip silnie przeżywał żal do rodziców, który – wzmocniony reakcją sąsiedzkich rówieśników – doprowadził do zamykania się w kole tych, którzy ten rodzaj doświadczenia podzielali i rozumieli. Wspólnie z nimi Filip zrytualizował swoje życie obrzędami wyciszania negatywnych uczuć, opartymi na wspólnej konsumpcji alkoholu („pocieszania się”), które w jego przypadku skutkowało zachowaniami autodestrukcyjnymi i utratą kontroli nad własnym życiem. Dzisiaj, kiedy od tamtych czasów dzieli go kilka lat, w tym te spędzone na ciężkiej pracy nad trzeźwością i wzajemnym wybaczeniu, ważnym elementem życiowej filozofii Filipa jest unikanie tworzenia w głowie negatywnych emocji wskutek obwiniania innych. W negatywnych emocjach widzi on początek samonapędzającego się koła samounicestwienia, które szczęśliwie już nie reguluje rytmu jego codzienności.

Bajker odczucie rodziny wymykającej się normie pozyskał w szkole, w której doświadczał nierównego traktowania ze względu na ubóstwo jego rodziny. W jednej z rozmów zapytał mnie, czy widziałam jego zdjęcie z tego okresu. Moja przecząca odpowiedź zainicjowała narrację o szkolnych relacjach, w których postrzegał siebie jako biednego i gorszego w sytuacjach niefrasobliwego wykluczenia go z aktywności grupowych, w których uczestnictwo było warunkowane ekonomicznie.

Można powiedzieć, robiły [nauczycielki] z nas pośmiewisko. Dam ci przykład. Przed wycieczką ustalenia były w klasie, kto jedzie, kto nie. I było: „Bajker! Aaaaa, ty na pewno nie jedziesz...” Wiesz, czułeś się gorszy w szkole. Nic dziwnego, że jak wychodziłem ze szkoły, to chciałem zapamiętać. Już na wysokości płotu szkoły byłem kimś. Tutaj byłem kimś*.

Pomimo wspólnego Filipowi i Bajkerowi doświadczenia społecznej dyskredytacji z powodu cech rodzinnych, ich sposoby radzenia sobie z nim są odmienne. Bajker mobilizował swoje siły i wyobraźnię do tworzenia szczególnie zaangażowanych form autoprezentacji „nie dającego się” („był kimś”), by naprawić nadszarpniętą reputację. Dodatkowo ze środków ekonomicznych, które zdobywał dzięki myciu samochodów czy pomocy ojcu w pracy, nie tylko stabilizował trudną i zmienną sytuację ekonomiczną rodziny, ale i swoje społeczne położenie poza nią. Posiadanie pieniędzy stało się immanentną własnością jego wizerunku „na dzielnicy”, skutecznie dewaluując rolę formalnego wykształcenia w systemie wartości chłopaka, pomimo uznawania go przez nauczycieli za „inteligentnego łobuza”.

Ukazane w historiach Filipa i Bajkera związki pomiędzy odczuwaniem rodziny jako wymykającej się normie a wzrostem ich zaangażowania w aktywności dewiacyjne stanowią kontrastowe tło dla obrazu rodziny jako względnie normalnej zrekonstruowanego z historii Solmyra.

Wspólnie z rodzeństwem był wychowywany przez matkę „ogarniającą”. Ojciec nadużywający alkoholu, pomimo opuszczenia domu, pozostał w sąsiedztwie w roli jednego z „wystających na rogach”, czym gwarantował sobie niepomijalne miejsce w dyskursie rodziny oraz w jej relacji z sąsiedztwem**. Swoją obecnością i niską pozycją w lokalnej społeczności uniemożliwiał rodzinie symboliczne domknięcie bolesnego rozdziału ich historii. O społecznych reperkusjach takiej obecności ojca w sąsiedztwie Solmyr nie wspomina; momenty bezpośrednio skupione na ojcu rzadko pojawiają się samoistnie w narracji głównej, a wywołane, przyjmują syntetyczną formę, jak ta: „No rodzina to wiadomo, no Zygmunt [imię ojca], jak to Zygmunt. Już się nie zmienia (*uśmiech*)”. Umieszczenie tej wypowiedzi w wywiadzie oraz esencjonalność prezentacji ojca, przy braku nawiązań Solmyra do jego osoby w dalszym przebiegu naszej

* Ta wypowiedź oddaje jedynie sens wypowiedzi usłyszanej przez telefon, nie jest wiernym jej odtworzeniem.

** W czasie pierwotnego badania ten bezdomny mężczyzna dołączył do lokalnej grupy mężczyzn, którzy „pomieszkując” w sąsiedztwie, rozpoznawani byli jako „wystający na rogach” (Gulczyńska, 2013). Większość dnia spędzali na rogu jednej z ulic sąsiedztwa (obok kamienicy zamieszkiwanej przez rodzinę Solmyra), zajmując się zbieraniem środków umożliwiających konsumpcję alkoholu.

rozmowy, wskazywać może na przysłonę. Uzasadniałoby to hipotezę o negatywnych emocjach kumulowanych wokół jego alkoholizmu i konsekwencji poniesionych przez całą rodzinę oraz ostatecznie – jej opuszczenia przez ojca, z którymi Solmyr mógłby radzić sobie mechanizmem wypierania. Dodatkowo obecność ojca w sąsiedztwie po wymówieniu mu prawa do wspólnego zamieszkania mogła sprzyjać stygmatyzacji w sąsiedztwie (przypadek Filipa) i komplikować procesy społecznego pozycjonowania Solmyra „na dzielnicę”.

Pamięć ojca społecznie konstruowana w tej rodzinie osłabia te hipotezy.

AG: A w domu jak się o ojcu mówi?

Solmyr: Raczej... Dobrze raczej, no śmiesznie. Mama zawsze mówi, kiedy wracam z imprezy, że „ooo młody Zygmunt” albo coś podobnego (*delikatny śmiech*).

AG: Ale mówi to w taki sposób, że jest zaniepokojona czy się śmieje?

Solmyr: Nie, no śmieje się, raczej się śmieje.

Humorystyczne zabarwienie wypowiedzi, nieobecność negatywnych emocji ujawniających choćby lęki matki o reprodukcję przez syna niepokojących zachowań ojca oraz wydzwięk wypowiedzi, którą Solmyr wprowadził ojca do wywiadu, świadczą o normalizacji obrazu ojca w tej rodzinie. W przywołanej rozmowie interlokutorzy nie tyle wydają się ustalać interpretację ojca jako chorego, ile odnoszą się do tej dawno i wspólnie ustalonej, w czym można upatrywać znamion sukcesu kolektywnej pracy biograficznej całej rodziny. Oddelegowanie sprawczości na czynniki zewnętrzne (chorobę, deterministyczną naturę) z czasem neutralizowało negatywne emocje, sprzyjało uznaniu ojca takim, jakim jest, i zapobiegało bezradności zasilanej ciągłym doświadczaniem reorganizacji życia w okresach remisji czy kolejnej porażki. Dodatkowo umożliwiło podtrzymanie z nim relacji pomimo wykluczenia ze wspólnego gospodarstwa domowego.

Solmyr: Teraz czasami, raz na miesiąc, przyjdzie w niedzielę właśnie na obiad, jak widzi, że wszyscy są... Jak przyjdzie trzeźwy, to może wejść i dostanie herbatę czy tam coś do jedzenia... Nie ma problemu.

Solmyr i jego bliscy znormalizowali sytuację rodzinną przypisaniem dyskredytującemu problemowi znaczenia choroby, dzięki czemu zdystansowali się od trudnych doświadczeń oraz od piętna zabarwiającego ich społeczną recepcję w miejscu zamieszkania.

Inny uczestnik badania, Podróżnik, swoje zawstydzenie i odczucie bycia gorszym od rówieśników, powodowane ubóstwem ekonomicznym i infrastrukturalnym rodziny, normalizował przypisaniem odpowiedzialności za tę sytuację procesom historycznym, generującym nierówności społeczne

Podróżnik: Może też masz swoje zdanie, ale moja rodzina nie uważam, że była jakaś patologiczna czy coś takiego. Nie było żadnej przemocy ani nadmiernego chłania. Wiesz, oni jakby trzymali całkiem dobry poziom, takie troszkę luźne małżeństwo za czasów komuny. Chodzili po znajomych, się odwiedzali, były jakieś imprezki, gry w karty, muzyczka, tańce, śpiewy. Mój tata jest ze wsi, moja mama też ze wsi, więc tak jakby to trochę przeszło na mnie. Yyyy... No i mój tata, też myślę, że wciąż ma, ale kiedyś miał większy, kompleks, hmmm, pochodzenia. Tak trochę zostało do tej pory.

W interpretacji warunków oraz stylu życia swojej rodziny odnosi się do pochodzenia rodziców, widząc w nich reprezentantów pewnej historycznie ukształtowanej kategorii mieszkańców miasta. W opisie sielankowego, gromadnego stylu życia mieszkańców jego pierwotnego miejsca zamieszkania (innego DS w centrum Łodzi) oraz zawstydzającego go ubóstwa ich mieszkania czy sprowadzanego do cech klasowo-kulturowych biesiadnego stylu życia jego rodziny, odczytać można cechy w pewien sposób wspólne pewnemu pokoleniu Łodzian. Mam tutaj na myśli napływowych obywateli miasta, którzy, zachęceni ideą industrializacji, opuszczali swoje rodzinne miejscowości i realizowali marzenia o lepszym życiu jako siły rozwijające tekstylną stolicę kraju. Odczucie rodziny przez Podróżnika tworzone było we wzorze eksponującym podobieństwa do innych rodzin podzielających własności (pewnego) pokolenia historycznego Łodzi. Trudno jest powiedzieć, na jakim etapie pracy nad własną tożsamością Podróżnik w ten sposób znormalizował obraz swojej rodziny, szczególnie kiedy weźmiemy pod uwagę jego dalsze, niezwykle bogate losy. Wiedziony siłą marzeń o lepszym życiu już w wieku nastoletnim budował i stale redefiniował biograficzne projekty, w których przekraczał granice swojego społecznego pochodzenia, ale i granice kilku krajów (w tym kontynentów), by znaleźć swoje miejsce w jednym z nich i spełnić marzenie o życiu z tego, co potrafi i kocha robić. Normalizacja obrazu rodziny i samego siebie mogła być jednym z etapów jego dynamicznie zmieniającego się życia, by te, tak różne, dwa obrazy siebie scalić w jedną spójną historię osobistą. Dzisiaj szczęśliwy mąż, ojciec dwójki dzieci i właściciel dobrze prosperującej firmy, będącej spełnieniem dziecięcego marzenia, oraz mentalny obywatel (nie imigrant) innego kraju, swoją rodzinę pochodzenia widzi jako typową w danym momencie historii miasta i kraju, którego losy ujednoliciły linie biograficzne pewnych grup obywateli. Jego opowieść zarysowuje wariant normalizacji rodziny poprzez jej interpretację jako radzącej sobie w warunkach ograniczanych strukturami zewnętrznymi wobec niej.

Przeciwnie do procesów normalizacji zewnętrznemu lokującej odpowiedzialność za problemy dyskredytujące rodzinę, Filip, w swej uruchomionej terapią AA pracy biograficznej, dokonał normalizacji rodziny poprzez wzięcie odpowiedzialności na siebie:

Na pewno się starali. Nie było im łatwo i zrobili to najlepiej, jak potrafili. Powiem to bez jakichś wyrzutów do nich: wychowali mnie najlepiej jak oni sami potrafili na dany moment i nic im nie mam za złe.

Ten wariant normalizowania rodziny dokonał się *post factum*, kiedy, po zawieszeniu kontaktu z najbliższymi, powodowanym pogłębiającym się alkoholizmem i pobylem w zakładzie karnym, Filip, wzmocniony siłą wsparcia społeczności terapeutycznej, odbudował relacje z rodzicami i stworzył swoje miejsce na ziemi w izolacji od dawnych i potencjalnych „pocieszycieli”.

Współtworzenie opartego na siłach obrazu ojca

W literaturze dotyczącej roli ojca w życiu chłopców znajdujemy liczne uzasadnienia na rzecz kluczowego znaczenia wzorca męskiego w ich wychowaniu. Modelowanie przez ojców wydaje się nabierać szczególnej wagi w przypadku socjalizacji nastolatków w środowisku lokalnym, ubogim we wzorce klasy średniej, w których istnieje wysokie prawdopodobieństwo wyboru przez nich reprezentantów starszego pokolenia „świata dzielnic” za punkt odniesienia w procesach społecznego uczenia się. Szczególnie w takim kontekście fakt nadużywania alkoholu przez ojców większości uczestników mojego badania zwiększał ryzyko negatywnego wpływu lokalnej społeczności*. Biorąc to po uwagę, dwie historie ukazujące współtworzenie opartego na siłach obrazu ojca w rodzinie wydają się obrazować interesujący komponent resilience rodzin z DS. Pierwszy z jego wariantów uchwycony został w narracji Solmyra.

AG: A jakiego ojca pamiętasz przed [przed opuszczeniem domu powodowanym alkoholizmem]?

Solmyr: Nie wiem... To było tak dawno, że w ogóle go nie pamiętam. Jedyną sytuację pamiętam, jak psa kupił. Chyba tylko tyle z takich sytuacji zapadło mi w pamięć... Trochę też z tego, co tam mama i siostra, ta najstarsza, mi zawsze mówiły... Podobno on też był taki śmieszek (*z ciepłym delikatnym śmiechem*). Kiedyś moja siostra chciała na urodziny zwierzątko, to jej kupił kurę żywą. (*śmiech AG*). Nie pamiętam właśnie ojca, kiedy był jeszcze trzeźwy. A już jedyne z tego, co pamiętam to to, że mieliśmy taki, jak to jest, winyl i że słuchał Presleya. To

* Badanie nie ma charakteru ilościowego, stąd odnoszenie się do rozkładu tejże cechy w próbie badawczej nie ma uzasadnienia metodologicznego, a jedynie ludzkie, by wyeksponować to, co jeden z uczestników, Podróżnik, wielokrotnie w narracji uwypuklił – kulturą (rytuały biesiadowania z sąsiadami jak we wsi pochodzenia rodziców) i klasowym pochodzeniem (kadra robotnicza przemysłu przybyła z okolicznych wsi) nie nałogiem wyznaczane częstotliwość i rytuały spożywania alkoholu w domu rodzinnym, które nie obniżały ich jakości życia.

tyle z tego, co też tak zapadło w pamięć. To chyba tyle, bo byłem taki mały, kiedy on odszedł. Nie pamiętam za dużo.

W selekcji sytuacji dobranych do prezentacji ojca przez Solmyra oraz w rubasznej formie przekazu odczytać można znamiona sukcesu kolektywnej pracy biograficznej tej rodziny*. Jego wspomnienie, wywołane moim pytaniem, jest patchworkiem pozytywnych ujęć, w których ojciec występuje w roli człowieka wesołego, zabawnego, zabiegającego o wypełnianie życzeń swoich dzieci i nasycanie radością rodzinnego mikroklimatu. Jego rodzina z centralną pozycją „matki ogarniającej” nie tylko odzyskała równowagę i stabilność, lecz także przepracowała ból i żal, a z pamięci wspólnego z ojcem życia wyabstrahowała i pielęgnuje to, co dobre i wzmacniające.

Dodatkowo analiza fragmentów rozmowy poświęconych funkcjonowaniu Solmyra w pozarodzinnych kontekstach wykazała, że społecznie konstruowany obraz ojca „śmieszka” znajduje swoje odzwierciedlenie w procesach negocjowania przez syna tożsamości własnej i społecznej.

AG: A czasami potrafiłeś nawstawić nauczycielowi tak znacznie czy raczej byłeś ostrożny?

Solmyr: Nie, ja raczej bardziej taki śmieszek byłem. Raczej tak, jak coś tam, to z jajem, żeby jakieś docinki rzucić.

AG: Czyli nie szedłeś na ostro? Niektórzy chłopcy to pamiętam, że do ściany nauczycieli przypierali.

Solmyr (*z lekkim śmiechem*): Też pamiętam. Dex to się bił chyba z nauczycielem od religii, znaczy nie wiem, czy się z nim bił, czy się z nim szarpał, ale jakaś tam była awantura... „Eo”** chyba też tam mocno nawrzucał, tam tej Kowalskiej.

AG: A Śmieszek co robił? (*wspólny śmiech*). Fajne jest to określenie.

Solmyr: No nic, ja się po prostu śmiałem z tego wszystkiego, tak? No, jakoś nie byłem cały czas zły i nie musiałem kogoś wyzywać, tylko bardziej komuś szpielę wbijałem, gdzieś tam wytykanie jakiś wad albo coś takiego. Nauczycielom głównie, tak?

* W rozszerzeniu Fritza Schützego i Gerarda Riemanna „pojęcie trajektorii oznacza ogólnie nieuporządkowane procesy społeczne, które powodują cierpienie” (Riemann, Schütze 1991, s. 335). Pojęcie trajektorii ma zatem analityczny potencjał łączenia sfery osobistej, instytucjonalnej i publicznej. Niestety „procesy trajektorii zaburzają, a nawet niszczą istniejące struktury porządku społecznego w biografiiach” (Riemann, Schütze, 1991, s. 339).

**Pseudonim innego uczestnika badania.

Na tle dominujących form uczniowskiego oporu napędzanych gniewem i dążeniem do wynegocjowania tożsamości „nie dającego się” w szkole (Gulczyńska, 2013), Solmyr wchodzi w rolę „śmieszka” – ucznia humorystycznie i kąśliwie, ale nieobraźliwie „wytykającego” wady nauczycielom. W manifestacji tej tożsamości odczytać można analogię do tworzonego w rodzinie i opartego na siłach obrazu ojca, co pozwala postawić hipotezę o wychowawczej roli wzorca ojca współtworzonego w postaci patchworku pozytywnych ujęć. Bycie „śmieszkiem” w klasie gwarantowało szacunek „łobuzerii”, a jednocześnie nie zaogniało interakcji z nauczycielami, czym Solmyr zapewniał sobie satysfakcjonującą pozycję w relacjach z reprezentantami obu tych światów i bezproblemowy przebieg formalnej edukacji.

Przygotowując się do wywiadu narracyjnego z Solmyrem, po latach braku kontaktu z nim, w swojej pamięci ożywiłam obraz zdystansowanego wobec szkoły, wiecznie uśmiechniętego nastolatka, natrętnie i wbrew zniewagom kolegów doskonalącego kształt „postawionej grzywki”, który humorystycznymi, nieco zjadliwymi ripostami opierał się presji rówieśników, a wezwany do konfrontacji fizycznej, pomimo wówczas wątłej budowy fizycznej, zaciekle „walczył do końca”, mając *nota bene* ku temu wiele okazji z powodu jego szczególnego daru „przyciągania wpierdolu”. Po latach, w trakcie naszej rozmowy, zobaczyłam w nim młodego mężczyznę, którego niezwykła rodzina pochodzenia, kuzyn i kilkoro przyjaciół spoza miejsca zamieszkania wraz z bohaterami dziesiątków rocznie czytanych przez niego książek, wypełniają treść jego świata przeżywanego, w przeciwieństwie do sąsiedzkiego życia społecznego. To drugie, z dystansem godnym wprawno etnografa, dziś jedynie obserwuje z okna, nazywa i rozumie, jako przykład miejsca podlegającego procesom degradacji typowym dla śródmiejskich DS.

Drugi wariant współtworzenia opartego na siłach obrazu ojcu w familijnym dyskursie jako przykładu resilience odnajdujemy w historii Bajkera. W przeciwieństwie do doświadczeń Solmyra, rodzina Bajkera przez wiele lat tolerowała sinusoidalny rytm zawiesznień i reaktywacji ojca w wypełnianiu jego roli. Podtrzymywana nieumierającą nadzieją rodziny na zmianę równowaga ekonomiczna, opiekuńcza i wychowawcza systemu była krucha i nieprzewidywalna. Długoletnie trwanie rodziny Bajkera w tym stanie było możliwe dzięki niepoddającej się łatwym ocenom osobie ojca. Z jednej strony jego obraz w narracji stanowi tło opisów sytuacji obrazujących kres wytrzymałości matki i powodowaną tym destabilizację domowego ogniska czy funkcjonowania członków rodziny w rolach na zewnątrz (np. rola ucznia, rola pracownika, etc.). Z drugiej w rozmowach z Bajkerem ojciec występuje jako troskliwy opiekun z czasów jego dzieciństwa oraz utalentowany pracownik budowlany kilku specjalności, którego fachowość, doceniana przez szefostwo, zapewniała bezproblemowe powroty do roli pracownika i żywiciela rodziny. Nadzieja na ustabilizowanie się równowagi systemu rodziny z udziałem ojca, nie bez niego, zaburzała proces ustalania się jego jednoznacz-

nie negatywnej interpretacji u członków rodziny i odwlekała w czasie decyzję o wykluczeniu go z gospodarstwa rodzinnego.

Bajker: Mieszkaliśmy w jednym miejscu razem z dziadkami, mojej mamy, yyy, rodzicami i nie było źle. I potem, wiesz co, tak jakby w moich oczach zaczęło się wszystko zmieniać. Ojciec zaczął pić, moja mama rozdzieliła mieszkania z dziadkami. Oni poszli, wiesz, do nowego mieszkania, my zostaliśmy w starym mieszkaniu. I wtedy taka równia pochyła się wtedy zrobiła... Było coraz gorzej, z roku na rok coraz gorzej. Ojciec coraz więcej pił, tak jak ci kiedyś opowiadałem, ja miałem trzynaście lat, już zacząłem pracować. [...] Zresztą mówię – mój ojciec miał bardzo dobry fach w rękę i był dobrym fachowcem, żeby nie ta pieprzona gorzała, wiesz, żeby nie to jego pijaństwo, to byśmy na pewno dobrze stali. Jeszcze w tamtych czasach...

Złożoność obrazu ojca czyniła sytuację tej rodziny wyjątkowo niestabilną, co z czasem prowadziło do włączenia Bajkera do roli podmiotu współodpowiedzialnego za jej ekonomiczną kondycję. Jako nastolatek chłopak zaczął pomagać ojcu na budowie, gdzie zdobył pierwsze szlify w zawodzie, który po dziś zapewnia satysfakcjonujący status ekonomiczny jego własnej rodzinie. To doświadczenie rozwinęło w nim poczucie sprawstwa, wielokrotnie werbalizowane w narracji w postaci retorycznych pytań bądź podsumowań typu: „Jak nie ja, to kto?”, „Byłem obrotny” czy „Ja zawsze sobie radę dam”.

Bajker: Zawsze moim marzeniem była budowlanka. Jakoś tak mnie pociągała, chyba przez ojca, bo ojciec hydraulik. Wiesz, wcześniej zacząłem pracować, czułem się na siłach. Jak chodziłem do technikum, to, wiesz, czy technologia, czy sprawy związane z rysunkami itd. to ja się nudziłem na lekcjach. Nawet nauczyciele mówili: „Po co ty tu przychodzisz? Nas czegoś chcesz nauczyć?”. I wiesz, to też może miało wpływ, tak? Bo ja się czułem mocarzem, a za szkołę mi nikt nie płacił, tak? A jak poszedłem do roboty, to pieniążki poczułem. Zawsze byłem taki obrotny, wiesz? Umiałem sobie poradzić. I te pieniądze mnie korciły, bo to przed towarzystwem można było się popisać, wiesz o co chodzi? I dziewczyny zawsze tam łatwiej było wyrwać, jak się miało kasę w kieszeni, nie? I to chyba była główna przyczyna, że ja szkołę rzuciłem, bo ja z nauką też nigdy nie miałem problemów.

To wewnętrzne przekonanie, wypracowane m.in. w przebiegu jego uczestnictwa w stabilizowaniu sytuacji ekonomicznej rodziny, skutkowało „szybkim zarobkiem”, wyuczeniem zawodu we wspólnej pracy z ojcem oraz odczuciem nieużyteczności for-

malnej edukacji szkolnej. Podwyższenie pozycji w świecie „dzielnicy”, dzięki posiadaniu pieniędzy, stało się, jak miemam, czynnikiem sprzyjającym wypracowaniu przez niego konsekwentnie realizowanego w dorosłości planu biograficznego opartego na uczeniu się przez życie, nie w przebiegu formalnej edukacji, którego inicjatorem był ojciec w roli wzorca osobowego zawężonego do obszaru kompetencji zawodowych.

Konkluzje

Moje badanie wpisuje się w pozytywną perspektywę w badaniach i opisach defaworyzowanych sąsiedztw (DS). Jego rezultaty dokumentują teorię uczestników badania na zagrożenia rozwojowe młodego pokolenia DS oraz prezentują sposoby radzenia sobie rodzin w procesie zapobiegania odwzorowania się ich skutków w życiu nastoletnich synów. Kluczowym jego rezultatem jest rekonstrukcja procesualnie ujętych komponentów resiliencji rodzin z DS wobec „złego wpływu” sąsiedztwa na nastoletnich synów, w których jednocześnie identyfikujemy interesujące ilustracje koncepcji resiliencji rodzin w ujęciu F. Walsh (2016).

Udokumentowany obraz resiliencji rodzin z badanego DS oddaje interesujący mnie fenomen przede wszystkim z perspektywy uczestników badania, nie teorii naukowych zewnętrznych wobec ich doświadczenia. Zagrożenia DS wyrażone zostały procesualnie i są powiązane z procesami negocjowania tożsamości społecznej w społeczności lokalnej, które kontekstualizują liczne materialne, ekonomiczne i społeczne ograniczenia ich swobodnej rówieśniczej aktywności. Ich grupowe aktywności w sąsiedztwie są spletem ich ustosunkowania się do doświadczenia marginalizacji we własnym sąsiedztwie, radzenia sobie z nudą oraz prób sprostania oczekiwaniom nakładanym na nich przez ich lokalną kulturę (oczekiwania wyrażania swojej przynależności do symbolicznej społeczności „wrogów frajerstwa i policji”) i przyjmują różne postacie „odwalania”. W eskalacji „odwalania” uczestnicy badania widzą dzisiaj sedno społecznych zagrożeń w DS i mechanizm dynamizujący procesy prowadzące do karier przestępczych.

Istotnymi komponentami resiliencji ich rodzin, którym przypisywali sprawstwo w zwiększaniu ich autokontroli i unikania zaangażowania w niebezpieczne praktyki grupowe, były: procesy samowychowania inicjowane w rodzinach, zobowiązanie lojalnościowe wobec matki, stawianie przez matki oporu w procesach społecznego tworzenia dewiantów z ich synów, społeczne rozpoznanie rodziny jako nieodbiegającej od normy oraz współtworzenie opartego na siłach obrazu ojców.

Procesy samowychowania inicjowane w rodzinach uczestników badania uchwycone zostały w dwóch wariantach. Pierwszy to wyrażony metaforycznie pojęciem „głowy” proces uczenia się z doświadczenia innych członków rodziny, efektem którego jest wiedza nastoletniego mieszkańca DS „kim nie chce być” i konsekwentne jej zacho-

wania w sytuacjach presji rówieśniczej. Drugi – samowychowanie zasilane wsparciem edukacji przez matkę – manifestuje się wspieraniem syna przez matkę w jego drodze edukacyjnej, która oboje upatrują szansy na awans społeczny. W obranej drodze (zmiana szkoły) istotnym uwarunkowaniem jej sukcesu było doświadczenie różnicy społeczno-kulturowej przez syna, która uwydatniła negatywne odczucie własnego miejsca zamieszkania, zredukowała atrakcyjność świata „dzielnicy” oraz zwiększyła indywidualną determinację w realizacji biograficznego planu działania (Schütze, 1997) we wzorze „wiem kim i gdzie chcę być”.

Zobowiązania lojalnościowe wobec matki wyrażały się procesami wzmoczonej autokontroli uczestników badania w sytuacjach pokusy wyrażającej sprawczość rodziców w roli „innego znaczącego” – źródła prymarnych znaczeń przepisywanych przez dziecko otoczeniu. Istotnym elementem kontekstu zwiększającego symboliczną władzę matek poprzez uaktywnianie zobowiązania lojalnościowego synów wobec nich był ich obraz jako kobiet „ogarniających”, czyli podtrzymujących stabilną sytuację rodziny, pielęgnujących rodzinne więzi i komunikację pomimo trudnych okoliczności. Kluczowym uwarunkowaniem tego procesu była jego kontekstualizacja. Ich oparta na siłach percepcja u synów wyłaniała się w środowisku społecznym umożliwiającym nastolatkom obserwację rodzin skrajnie różnych oraz tworzącym warunki służące ich społecznej normalizacji.

Buforowanie przez matki negatywnych konsekwencji dorastania synów w DS wyrażało się również w ich działaniach na rzecz blokowania procesów nadawania im formalnych etykiet „dewianta”, co było cechą matek walczących. Zaburzając dynamiką procesów społecznego tworzenia przestępców ze swoich synów w obciążonych stygmatą terytorialną relacjach z instytucjami edukacji czy porządku publicznego, jednocześnie wznagły zobowiązania lojalnościowe synów wobec nich, podobnie do matek „ogarniających”.

Kolejny komponent resiliencji rodziny przyjął postać kolektywnej pracy biograficznej, w której efekcie dochodziło do normalizacji rodziny w odczuciu dorastających synów. W badaniu uchwycono procesy prowadzące od odczuwania rodziny przez dorastających chłopaków jako wymykające się normie oraz związku pomiędzy taką recepcją najbliższych a wzrostem zaangażowania się nastoletnich chłopaków w grupowe praktyki dewiacyjne. Na tym tle praca normalizująca obraz rodziny w percepcji synów sprzyjała buforowaniu skutków tego zagrożenia. W materiale empirycznym ten komponent resiliencji rodzin wyrażał się w trzech wariantach:

- normalizacji rodziny poprzez przypisanie problemowi ich dyskredytującemu znaczenia choroby,
- normalizacji rodziny poprzez jej interpretację jako radzącej sobie w warunkach ograniczanych zewnętrznymi wobec niej strukturami,
- normalizacji rodziny poprzez wzięcie odpowiedzialności na siebie.

Reinterpretacja rodzinnych problemów w świecie przeżywanym synów, zgodna z logiką jednego z tych trzech wariantów, sprzyjała podtrzymywaniu znaczenia rodzinnej homeostazy w indywidualnych systemach ważności chłopaków oraz wpływowi perspektywy matek na mechanizmy autokontroli w sytuacjach ryzykownych wyborów.

We współtworzeniu opartego na siłach obrazu ojca, powiązanego z procesami normalizacji rodziny, rozpoznać można formę kompensowania braku wzorca ojca w wychowaniu uczestników badania. W sytuacji fizycznej czy psychologicznej nieobecności ojców w relacji z synami rodzina współtworzyła obraz ich pamięci albo we wzorze patchworku pozytywnych ujęć, albo w oparciu o dowartościowanie wybranej kompetencji (np. zawodowej czy społecznej), która w dalszym życiu chłopaków okazała się punktem odniesienia w procesach negocjowania własnej tożsamości.

Badanie wykazało, jak doświadczanie skumulowanej deprywacji w życiu rodzin z DS zainicjowało tworzenie przez nie konfiguracji unikatowych sił, w których skumulowanym rezultacie rozwijała się przestrzeń buforująca wpływ zagrożeń i/czy braków najbliższego środowiska. Zrekonstruowany obraz resilience tych rodzin odkrywa przed nami (nie)zwyczajną magię codzienności, układ zwykłych-niezwykłych praktyk wzmacniających opór dorastającej młodzieży stawiany pokusom i niekorzystnym warunkom najbliższego otoczenia, wypracowaną w przebiegu ich historii radzenia sobie z obiektywnymi trudnościami doświadczanymi z tytułu nieuprzywilejowanej pozycji w społeczno-ekonomicznej i geograficznej strukturze miasta.

Zrekonstruowany obraz sił rodzin wyrażony jest procesami, które są ze sobą wzajemnie powiązane. Widzimy w nim wprawdzie analogie do kategorii resilience rodzin ujętych w koncepcji F. Walsh (2016), jakkolwiek interaktywność komponentów resilience uchwyconych w obiektywie longitudinalnego badania pokazała granice procesualności koncepcji uwrażliwiającej analizę na samym jej początku. Badanie wykazało, iż w przypadku środowisk, których defaworyzacja jest wielostronna i kompleksowo warunkowana, potrzebne jest szerokie, ekologiczne (Fraser, Galinsky, Richman, 1999) ujęcie resilience rodzin z DS, by uchwycić warianty powiązań pomiędzy indywidualnymi zdolnościami, własnościami rodzin, procesami zachodzącymi wewnątrz nich oraz pomiędzy nimi a sąsiedztwem czy/i instytucjonalnymi czy strukturalnymi uwarunkowaniami.

W wynikach esplikacji silnie wybrzmiała potrzeba uważnienia perspektywy ekspertów przez doświadczenie (*expert by experience*) w analizach badanego zjawiska. Zaprezentowane studium przypadków uwypukliło elementy „środowiska niewidzialnego” (Radlińska, 1961) nieuchwytnie w eksploracjach o niskim poziomie kontekstualizacji. To procesy współtworzenia w rodzinach znaczenia nadawanego trudnym okresom ich życia oraz dorobek wiedzy z doświadczenia kryzysów i trudności stanowiły kluczowy element konfiguracji uwarunkowań siły oporu synów wobec zagrożeń i deficytów najbliższego środowiska życia.

Odkryte w badaniu komponenty resiliencji rodzin stanowią interesujące uzasadnienia rozwoju modelu pracy społeczno-wychowawczej opartej na siłach w DS. Można widzieć w nich element komplementarny z udokumentowanymi wysiłkami konceptualizacji modelu pracy społeczno-wychowawczej opartej na siłach społeczności lokalnej w defaworyzowanych sąsiedztwach (Gulczyńska, 2022; Gulczyńska, Granosik, 2002).

Bibliografia

- Alexander, M. (2012). *The new Jim Crow: Mass incarceration in the age of colorblindness* [Nowy Jim Crow: Masowa inkarceracja w czasach rasowego daltonizmu]. New York: New Press.
- Barnhart, S., Bode, M., Gearhart, M. C., Maguire-Jack, K. (2022). Supportive neighborhoods, family resilience and flourishing in childhood and adolescence [Wspierające sąsiedztwa, resiliencja rodzinna i rozwój w dzieciństwie]. *Children*, 9(4), 495. DOI: 10.3390/children9040495.
- Berger, P., Luckmann, T. (1983). *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Blumer, H. (1954). What is wrong with social theory? [Co jest złego z teorią społeczną?]. *American Sociological Review*, 19(1), 3–10. DOI: 10.2307/2088165.
- Brenner, A. B., Zimmerman, M. A., Bauermeister, J. A., Caldwell, C. H. (2013). Neighborhood context and perceptions of stress over time: An ecological model of neighborhood stressors and intrapersonal and interpersonal resources [Kontekst sąsiedztwa i percepcja stresu: Ekologiczny model stresorów sąsiedzkich oraz zasobów intra- i interpersonalnych]. *American Journal Community Psychology*, 51(3–4), 544–556. DOI: 10.1007/s10464-013-9571-9.
- Bunio-Mroczek, P. (2010). Nastoletnie macierzyństwo, transmisja biedy, wykluczenie społeczne. *Praca Socjalna*, 25, 105–117.
- Cahill, C., Stoudt, B. G., Torre, M. E. (2019). ‘They were looking at us like we were bad people’: Growing up policed in the gentrifying, still disinvested city [„Oni patrzą na nas jakbyśmy byli złymi ludźmi”: Dorastanie pod nadzorem policji w gentryfikowanym, wciąż niedoinwestowanym mieście]. *ACME: An International Journal for Critical Geographies*, 18(5), 1128–1149.
- Charmaz, K. (2009). *Teoria ugruntowana: Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Condron, D., Roscigno, V. (2003). Disparities within: Unequal spending and achievement in an urban school district [Dysproporcje: Nierówne wydatki i zyski w miejskim obwodzie szkolnym]. *Sociology of Education*, 76(1), 18–36. DOI: 10.2307/3090259.

- Crane, J. (1991). The epidemic theory of ghettos and neighborhood effects on dropping out and teenage childbearing [Epidemiczna teoria wpływu gett i sąsiedztwa na porzucanie nauki i nastoletnie macierzyństwo]. *American Journal of Sociology*, 96(5), 1226–1259.
- Czerniawska, O. (2002). Od badań biograficznych do dydaktyki. *Edukacja Dorosłych*, 1, 25–33.
- Eiseman, M., Cove, E., Popkin, S. J. (2005). Resilient children in distressed neighborhoods: Evidence from the HOPE VI Panel Study [Resiliencja dzieci z defaworyzowanych sąsiedztw: Dowody z badania panelowego HOPE VI]. *Metropolitan Housing and Communities Center*, 7(2), 1–8.
- Falicov, C. J. (1998). The cultural meaning of family triangles. W: M. McGoldrick (red.), *Re-visioning family therapy: Race, culture, and gender in clinical practice* (ss. 37–49). The Guilford Press.
- Fraser, M. W., Galinsky, M. J., Richman, J. (1999). Risk, production and resilience: Toward a conceptual framework for social work practice [Zagrożenie, podatność i resiliencja: W kierunku opracowania ram konceptualnych dla praktyki pracy]. *Social Work Research*, 23(3), 131–143. DOI: 10.1093/swr/23.3.131.
- Galster, G. (2013). U.S. Assisted housing programs and poverty concentration: A critical geographic review [Programy wsparcia lokalowego oparte na asystenturze a koncentracja biedy: Krytyczny przegląd geograficzny]. W: D. Manley, M. van Ham, N. Bailey, L. Simpson, D. Maclennan (red.), *Neighbourhood effects or neighbourhood-based problems?* (ss. 215–249). Dordrecht: Springer. DOI: 10.1007/978-94-007-6695-2_11.
- Gaylord-Harden, N. K., Barbarin, O., Tolan P. H., Murry, V. M. (2018). Understanding development of African American boys and young men: Moving from risks to positive youth development [Zrozumieć rozwój afro-amerykańskich chłopców i młodych mężczyzn: Odejście od zagrożeń do pozytywnej koncepcji rozwoju młodzieży]. *American Psychologist*, 73(6), 753–767. DOI: 10.1037/amp0000300.
- Gulczyńska, A. (2013). *Chłopaki z dzielnicy: Studium społeczno-pedagogiczne z perspektywy interakcyjnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Gulczyńska, A. (2019). Stigma and the doomed-to-fail school careers of young people from disadvantaged neighbourhoods [Stygmat i kariery szkolne skazanych na niepowodzenie uczniów pochodzących z defaworyzowanych sąsiedztw]. *Children's Geographies*, 4(17), 413–426. DOI: 10.1080/14733285.2018.1536775.
- Gulczyńska, A. (2022). „Małe rewitalizacje podwórek”: Przykład zastosowania społeczno-pedagogicznej tradycji ożywiania społeczności lokalnych ich siłami w procesach rewitalizacji miast. *Praca Socjalna*, 37(2), 157–181. DOI: 10.5604/01.3001.0015.9036.

- Gulczyńska, A., Granosik, M. (2022). *Małe rewitalizacje podwórek: Społeczno-pedagogiczne badania-działania*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Holland, J., Thomson, R., Henderson, S. (2004). *Feasibility study for a possible qualitative longitudinal study: Discussion paper* [Studium wykonalności jakościowego badania longitudinalnego]. Swindon: Economic and Social Research Council.
- Kallin, H., Slater, T. (2014). Activating territorial stigma: Gentrifying marginality on Edinburgh's periphery [Ożywianie stygmy terytorialnej: Wykluczenie gentryfikacyjne na przedmieściach Edynburga]. *Environment and Planning A*, 46, 1351–1368. DOI: 10.1068/a45634.
- Lankford, H., Loeb, S., Wyckoff, J. (2002). Teacher sorting and the plight of urban schools: A descriptive analysis [Selekcja nauczycieli i sytuacja miejskich szkół: Analiza opisowa]. *Educational Evaluation and Policy Analysis*, 24(1), 37–62. DOI: 10.3102/01623737024001037.
- Leventhal, T., Brooks-Gunn, J. (2000). The neighborhoods they live in: The effects of neighborhood residence on child and adolescent outcomes [Sąsiedztwo, które zamieszkują: Konsekwencje zamieszkiwania sąsiedztwa dla rozwoju dzieci i nastolatków]. *Psychological Bulletin*, 126(2), 309–337. DOI: 10.1037/0033-2909.126.2.309.
- Liu, S. R., Kia-Keating, M., Santacrose, D. E., Modir, S. (2018). Linking profiles of neighborhood elements to health and related outcomes among children across the United States [Łączenie profili elementów sąsiedztwa ze zdrowiem i pokrewnymi obszarami rozwojowymi dzieci ze Stanów Zjednoczonych]. *Health Place*, 53, 203–209. DOI: 10.1016/j.healthplace.2018.08.013.
- Loeb, S., Fuller, B., Kagan, S. L., Carrol, B. (2004). Childcare in poor communities: Early learning effects of type, quality, and stability [Opieka and dziećmi w zubożalnych społecznościach: Znaczenie jej typu, jakości i stabilności dla efektów uczenia się dzieci]. *Child Development*, 75(1), 47–65. DOI: 10.1111/j.1467-8624.2004.00653.x.
- Luthar, S. (2006). Resilience in development: A synthesis of research across five decades [Resiliencja w rozwoju: Synteza badań z pięciu dekad]. W: D. Cicchetti, D. Cohen (red.), *Developmental psychopathology: Risk, disorder, and adaptation* (t. 3, ss. 739–795). New York: Wiley. DOI: 10.1002/9780470939406.ch20.
- Marynowicz-Hetka, E. (1987). *Dziecko w rodzinie problemowej: Pomoc w rozwoju*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Masten, A. S. (2001). Ordinary magic: Resilience processes in development. *American Psychologist*, 56(3), 227–238. DOI: 10.1037/0003-066X.56.3.227.
- Mordwa, S. (2017). Obszary koncentracji bezrobocia w przestrzeni Łodzi. *Studia Miejskie*, 26, 39–50. DOI: 10.25167/sm2017.026.03.
- Nord, C. W., West, J. (2001). *Fathers' and mothers' involvement in their children's schools by family type and resident status: National Household Education Survey:*

- Statistical analysis report* [Zaangażowanie ojców i matek w życie szkoły ich dzieci z uwzględnieniem różnic w typie rodziny i pozycji wśród mieszkańców: Krajowe badanie edukacji w gospodarstwach domowych: Raport z analizy statystycznej]. Washington, DC: National Center for Education Statistics.
- Norman, E. (red.). (2000). *Resiliency enhancement: Putting the strengths perspective into social work practice* [Wzmacnianie resiliencji: Włączanie perspektywy opartej na siłach do praktyki pracy socjalnej]. New York: Columbia University Press.
- O'Donnell, M. (1981). *A new introduction to sociology* [Wprowadzenie do socjologii]. London: Harrap.
- Opačić, A. (2021). Effects of living in disadvantaged neighbourhoods on personal well-being [Znaczenie zamieszkiwania defaworyzowanych sąsiedztw dla personalnego dobrostanu]. W: A. Opačić (red.), *Practicing social work in deprived communities: Competencies, methods, and techniques* (ss. 37–67). Cham: Springer.
- Rabinowitz, J. A., Powell, T., Sadler, R., Reboussin, B., Green, K., Milam, A., Smart, M., Furr-Holden, D., Latimore, A., Tandon, D. (2019). Neighborhood profiles and associations with coping behaviors among low-income youth [Profil sąsiedztw i ich związek ze strategiami radzenia sobie zubożalej młodzieży]. *Journal of Youth Adolescence*, 49, 494–505. DOI: 10.1007/s10964-019-01176-y.
- Radlińska, H. (1961). *Pedagogika społeczna*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Reynolds, B. (1939). *Re-thinking social case work* [Prze-myślenie pracy socjalnej z przypadkiem]. New York: Social Work Today inc.
- Riemann, G., Schütze, F. (1991). „Trajectory” as a basic theoretical concept for analyzing suffering and disorderly social processes [Trajektoria jako podstawowa koncepcja dla analizy społecznych procesów cierpienia i bezładu]. W: D. R. Maines (red.), *Social organization and social process: Essays in honor of Anselm Strauss* (ss. 333–357). New York: de Gruyter.
- Rios-Moore, I., Arenas, E., Contreras, J., Jiang, N., Threats, T., Allen, S., Cahill, C. (2004). *Makes me mad: Stereotypes of young urban womyn of color* [Wkurza mnie: Stereotypy młodych kolorowych kobiet]. New York: Center for Human Environments, Graduate School and University Center, CUNY.
- Schütze, F. (1997). Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej. *Studia Socjologiczne*, 1, 11–56.
- Strauss, A. (2013). *Zwierciadła i maski: W poszukiwaniu tożsamości*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Van Gundy, K. T., Stracuzzi, N. F., Rebellon, C. J., Tucker, C. J., Cohn, E. S. (2011). Perceived community cohesion and the stress process in youth [Obserwowalna spójność społeczności a stres młodzieży]. *Rural Sociology*, 76, 293–318. DOI: 10.1111/j.1549-0831.2011.00050.x.

- Walsh, F. (2016). Applying a family resilience framework in training, practice, and research: Mastering the art of the possible [Zastosowanie modelu resiliencji rodzinnej w kształceniu, praktyce i badaniach: Opanowanie sztuki możliwego]. *Family Process*, 55(4), 616–632. DOI: 10.1111/famp.12260.
- Warzywoda-Kruszyńska, W. (red.). (1998). *Żyć i pracować w enklawach biedy: Klimaty łódzkie*. Łódź: Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki: Agencja Projektowo-Wydawnicza ANaGRAF.
- Warzywoda-Kruszyńska, W., Golczyńska-Grondas, A. (2010). *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego*. Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Warzywoda-Kruszyńska, W., Jankowski, B. (2013). *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wacquant, L. J. D. (2007). Territorial stigmatization in the age of advanced marginality [Stygmatyzacja terytorialna w czasach postępującej marginalizacji]. *Thesis Eleven*, 91(1), 66–77. DOI: 10.1177/0725513607082003.
- Zborowski, A. (2010). Społeczny aspekt rewitalizacji. W: Z. Ziobrowski, W. Jarczewski (red.), *Rewitalizacja miast polskich – diagnoza: Praca zbiorowa* (ss. 65–81). Kraków: Instytut Rozwoju Miast.